



POLSKA

Zmasowany atak na obrońców granic. Bo nie pozwalają zalać Polski imigrantami

Zarzuty za znieważenie funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej, oskarżenia rzecznika rządu o agenturalność, materiały w programowych mediach o „bojówkach na granicy” – trwa zmasowany atak władzy na Ruch Obrony Granic i jego lidera Roberta Bąkiewicza. – To polowanie na czarownice. Wszystko dlatego, że obnażyliśmy uległość Tuska wobec Niemiec i ich polityki migracyjnej – powiedział „Codzienniej” Bąkiewicz. s.5

codziennie

**Gazeta
Polska**

**POSTĘPOWANIE
WSZCZĘTO, GDY
MINISTREM BYŁ
BODNAR**

ŻUREK MA DAR BILOKACJI? JEST ŚLEDZTWO W SPRAWIE FAŁSZERSTW

s.4

fot. Jacek Szydłowski/Forum

POLSKA

Niemcy płacą, polscy ekolodzy atakują

Media obiegrała informacja o tym, że na polskich wodach terytorialnych odkryto złoża węglowodorów. Od razu odezwały się organizacje ekologiczne wzywające do wstrzymania działań. Jedną z nich – Pracownia na rzecz Wszystkich Istot – na działalność pozyskuje pieniądze za granicą, w tym w Niemczech. s.7

PUBLICYSTYKA

Cierpi za „miliony”. Męczennik Tusk

Jedno Donaldowi Tuskowi muszę przyznać. Potrafi wychodzić poza schemat. Ale w zdecydowanie inny sposób, niż radzą to autorzy podręczników sukcesu w rodzaju Malcolm Gladwella, autora „Poza schematem”. Tusk robi rzeczy coraz dziwniejsze i zaczyna kreować się na kogoś w rodzaju męczennika. s.12

POLSKA

Nowe rozdanie w KRRiT odpowiedzą na bezprawie ekipy Tuska

Maciej Świrski, aby nie „dawać pretekstu rządzącym do generowania chaosu i obniżania rangi urzędów”, zdecydował, iż nie będzie podejmował działań, które miałyby odwrócić wynik poniedziałkowego głosowania, w którym inni członkowie KRRiT zdecydowali się pozbawić go funkcji przewodniczącego instytucji. – Zastanawiam się nad swoją rolą w tej instytucji i jeżeli dojdę do konkretnych wniosków, to chętnie się nimi podzielę – powiedział w rozmowie z „GPC” Maciej Świrski. s.3



fot. Facebook/d

albicja.com/GPCodziennie

x.com/GPCodziennie

facebook.com/GPCodziennie

GPCodziennie.pl

Środa 30/07/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #146 (3988) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Osoba, która jest zawsze uczciwa, otwarta i szczerą wobec innych, czuje satysfakcję z przezroczystości i prawdomówności. Taka osoba nigdy nie ukrywa cokolwiek, bo nie ma nic do ukrycia. //



POGODA

Środa	30.07	Opady, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Abdon, Aldona, Ingeborga, Julita, Leopold, Leopolda, Ludomila, Maksyma, Maryna, Paweł, Piotr, Sekunda, Swojsław, Ubysław, Ursus, Zdobysław
04:54	20:30	
Gdańsk	Lublin	
22°C	23°C	
16°C	17°C	
Katowice	Kraków	
24°C	23°C	
17°C	15°C	
Łódź	Poznań	
23°C	23°C	
17°C	16°C	
Warszawa	Wrocław	
24°C	24°C	
17°C	18°C	

Czwartek	31.07	Opady, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adam, Alfonsa, Beat, Demokryt, Emilian, Ernesta, Fabia, Fabiusz, German, Helena, Iga, Ignacy, Jan, Justyn, Lubomir, Ludomir, Ludomira
04:56	20:28	
Gdańsk	Lublin	
23°C	23°C	
16°C	14°C	
Katowice	Kraków	
23°C	22°C	
16°C	15°C	
Łódź	Poznań	
23°C	24°C	
16°C	16°C	
Warszawa	Wrocław	
22°C	24°C	
18°C	18°C	

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Obrońcy munduru

Od chwili rozpoczęcia wojny hybrydowej z Polską przez KGB-istów z Białorusi i Rosji regularnie atakowano funkcjonariuszy Straży Granicznej. Byli ofiarami agresji nie tylko ze strony imigrantów na granicy, lecz również polityków, publicystów i celebrytów III RP. Żaden z nich nie został ukarany, wielu natomiast dostało po zmianie władzy wysokie stanowiska lub innego rodzaju zaszczyty. Piotr Maślak, porównujący strażników do SS, został dyrektorem w TVP w likwidacji. Barbara Kurdej-Szatan, autorka chyba najbardziej znanego wpisu, obrażającego naszych funkcjonariuszy, prowadzi dziś program w tej samej stacji. Dehumanizujący strażników film Agnieszki Holland pokazywany jest w placówkach kulturalnych naszego państwa. Nie mówicie więc, państwo politycy, że ścigacie Roberta Bąkiewicza za obrazę funkcjonariuszy. Obrazą funkcjonariuszy jest wasz rząd i wasza polityka.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Tusk poszedł w Polskę. Prosimy o więcej

Gdybym był złośliwy, powiedziałbym, że pomysł na spotkanie z wyborcami w Pabianicach najpewniej podpowiedzieli Donaldowi Jarosław Kaczyński z Radosławem Foglem. Pewne jest jedno – jeśli Koalicja Obywatelska ma ochotę na „mocne” 15 proc. przed wyborami parlamentarnymi i niekorzystną dla siebie mijankę z Konfederacją, koniecznie powinna regularnie wysyłać premiera w teren. Dzięki temu stare powiedzenie „w Polskę idziemy” zyskuje inny, lecz nie mniej tragicomiczny wydźwięk niż w znanym szlakerze Wiesława Gołasa. Być może za mocno zabrzmiałyby słowa, że Tusk zrobił z siebie w Pabianicach pośmiewisko na oczach własnego elektoratu, ale w social mediach naprawdę sobie zaszkodził. Spotkanie, które miało być nowym startem, okazało się blamażem na oczach mocno rozczarowanej i pełnej pretensji publiczności. A środowisko opiekunek osób z niepełnosprawnością dowiedziało się przy okazji, że na asystencję osobistą „pieniędzy nie ma i nie będzie”. Śmiać się czy płakać, patrząc na ten odgrzewany kotlet?

Wojciech
Mucha

Zabrane krzyże

Na kilka dni przed 81. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego, przy schodach prowadzących na kopiec Powstania powróciły drewniane krzyże upamiętniające bohaterów z 1944 r. Warto pamiętać, że w 2023 r. w trakcie modernizacji kopca i okalającego go parku krzyże ustawiane tam od 2005 r. (!) przez harcerzy i społeczników usunięto, a mieszkańcy byli zwożeni, że wrócą po remoncie. Jako że nic podobnego się nie wydarzyło, w ostatnią niedzielę wzięli sprawy w swoje ręce i jak przekazał mi Radosław Sosnowski z Rady Dzielnicy Mokotów (PiS), na kilka dni przed obchodami postanowili zainicjować, ustawiając je z powrotem. Jak skończy się ta sprawa? Trudno powiedzieć, bo spontaniczna aranżacja wygląda na rzeczywiście tymczasową, ale może da ona do myślenia służbom Trzaskowskiego. Przecież łatwo sobie wyobrazić nowoczesną aranżację, nawiązującą do poprzedniego upamiętnienia, nawet jeden, symboliczny krzyż z tablicą mówiącą o tej akcji. Cóż, zobaczymy. Warto obserwować tę sprawę, tym bardziej że jeszcze niedawno prezydent Warszawy zapewniał o swoim patriotyzmie.

Paweł
Rybicki

Co się dzieje z Tuskiem?

Pojawia się coraz więcej pytań o stan zdrowia Donalda Tuska. Polacy widzą, że z szefem rządu dzieje się coś bardzo dziwnego: drżenie rąk, a nawet całego ciała, zacinać się przy mówieniu, ewidentne gubienie wątków. Tusk z każdym dniem coraz bardziej sprawia wrażenie człowieka, który nie kontroluje swojego ciała i umysłu. „To po prostu efekty przemęczenia” – ktoś powie. Cóż, Joe Biden był podobnie „zmęczony” i wiemy, jak to się skończyło. Niezależnie od tego, jakie są powody tego, co dzieje się z Donaldem Tuskiem, Polacy mają prawo wiedzieć, jaki jest stan zdrowia szefa rządu. Przecież premier ma kluczowy wpływ na większość ważnych dla Polski spraw. Samopoczucie fizyczne to jedno, w historii bywali ludzie w podeszłym wieku, którzy świetnie radzili sobie z rządem (i nadal tacy są, np. Donald Trump). Największy niepokój budzą coraz większe problemy Tuska z mówieniem i formułowaniem myśli, co było widoczne podczas jego niedawnego spotkania w Pabianicach. Raport lekarzy o stanie zdrowia premiera – na tychmiast!



**Gazeta
Polska**
CODZIENNIE

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia chce zniszczyć wolność mediów

Nowe rozdział w KRRiT odpowiedzią na bezprawie ekipy Tuska

Maciej Świrski, aby nie „dawać pretekstu rządzącym do generowania chaosu i obniżania rangi urzędów”, zdecydował, iż nie będzie podejmował działań, które miałyby odwrócić wynik poniedziałkowego głosowania, w którym inni członkowie KRRiT zdecydowali się pozbawić go funkcji przewodniczącego instytucji. – Zastanawiam nad swoją rolą w tej instytucji i jeżeli dojdę do konkretnych wniosków, to chętnie się nimi podzielę. Nie chcę w tej chwili improwizować, a to są zbyt ważne zagadnienia, aby ad hoc podejmować decyzje – powiedział w rozmowie z „GPC” Maciej Świrski. Dziś też odbędzie się posiedzenie Rady pod nadzorem nowej przewodniczącej, którą została dr Agnieszka Glapiak.

Jan Przemyski

Jak informowaliśmy we wcześniejszym wydaniu „Codziennej”, w poniedziałek wieczorem członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji niespodziewanie odwołali Macieja Świrskiego z funkcji szefa instytucji. Jego miejsce zajęła dr Agnieszka Glapiak, dotychczasowa zastępczyni przewodniczącego. Cała sytuacja ma związek z próbą bezprawnego pociągnięcia Macieja Świrskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, a główny zarzut dotyczy tego, iż nie chciał on przekazywać środków z abonamentu nielegalnym władzom mediów publicznych. Zamiast tego pieniądze umieścił w depozycie sądowym i o ich rozdysponowanie poprosił wymiar sprawiedliwości. Sam był już szef KRRiT wielokrotnie powtarzał, iż operacja ta ma na celu sparaliżowanie pracy Rady i przejście organu przez nominatów Donalda Tuska.

Oświadczenia Macieja Świrskiego

Po ogłoszeniu poniedziałkowej decyzji członków Rady Maciej Świrski wydał swoje oświadczenie, w którym podkreślił, że „opowiedzenie się większości rady za uznaniem bezprawnych działań Sejmu i uznaniem głosowania w sprawie postawienia Przewodniczącego przed Trybunałem Stanu jako obowiązujące jest uznaniem bezprawnego działania koalicji rządzącej w postaci nieuznawania Trybunału Konstytucyjnego i pozostałych bezprawnych działań rządu Tuska, a także pozostałej większości sejmowej”.

Jednak we wtorek przewodniczący Świrski wydał kolejne oświadczenie, w którym po-



informował, że nie będzie podejmował działań zmierzających do odwrócenia głosowania, w jego ocenie wadliwego prawnie, dotyczącego odwołania go z funkcji przewodniczącego KRRiT. „W obliczu zaprzysiężenia Prezydenta RP nie chcę dawać pretekstu rządzącym do generowania chaosu i obniżania rangi urzędów” – zaznaczył Maciej Świrski.

Bez szacunku dla pluralizmu medialnego

„Codzienna” skontaktowała się z byłym przewodniczącym KRRiT, aby zapytać m.in. o jego aktualną i przyszłą rolę w instytucji. – Wolałbym w tej chwili nie wypowiadać się na ten temat. Właśnie się zastanawiam nad swoją rolą w tej instytucji i jeżeli dojdę do konkretnych wniosków, to chętnie się nimi podzielię. Nie chcę w tej chwili improwizować, a to są zbyt ważne zagadnienia, aby ad

hoc podejmować decyzje – powiedział nam Maciej Świrski.

"Codzienna" próbowała skontaktować się również z dr Agnieszką Glapiak, nową przewodniczącą Rady, którą chcieliśmy zapytać przede wszystkim o dalsze funkcjonowanie organu, jednak mimo kilku prób nasze telefony i wiadomości pozostały bez odpowiedzi.

Udało nam się za to porozmawiać z posłem PiS Markiem Suskim, członkiem sejmowej komisji kultury, dziedzictwa narodowego i środków przekazu, którego poprosiliśmy o komentarz do całej sytuacji. – Sądzę, że zmiany zostały wymuszone tym bezprawnym, frontalnym atakiem ze strony bandy Tuska. To jest władza, która chce spacyfikować wszystkie instytucje, których nie ma pod kontrolą. Sądzę, że już są poszukiwane nowe preteksty do zaatakowania KRRiT i próby przejęcia tego organu będą ponawiane.

Na czele rządu stoi wyjątkowo mściwa osoba, która z pewnością nie rezygnuje ze swoich autorytarnych zapędów. Na dziś stan rzeczy jest taki, że skład KRRiT się nie zmienił. Nie sądzę też, aby te ostatnie wydarzenia sprawiły, że Rada nagle zacznie akceptować to bezprawie, którego dokonano w mediach publicznych, czy uznawać telewizję czy radio w likwidacji za normalny podmiot – powiedział „GPC” poseł Suski.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jakie konsekwencje dla niezależnych mediów może mieć ewentualne przejęcie kontroli nad KRRiT przez nominatów Donalda Tuska. – Przypomnę, że Rada nie tylko decyduje w sprawach koncesji, ale może również nakładać kary. Nie mam wątpliwości, że tego typu drażniące grzywny lawinowo i pod byle pretekstem posypałyby się na stacje, które są niewygodne dla

rządu, takie jak Telewizja Republika. Ekipa koalicji 13 grudnia nie szanuje zasad demokracji, w tym pluralizmu medialnego – ocenia polityk PiS.

Roszady w KRRiT jako odpowiedź polityczna

O polityczną analizę opisanych wyżej wydarzeń poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Obóz rządzący zapłacił wysoką cenę, decydując się na uchwałę dotyczącą postawienia Macieja Świrskiego przed Trybunałem Stanu. To bardzo duże ryzyko, tym bardziej że mamy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które wyraźnie mówi, że aby takie działanie było prawnie skuteczne, wymagana jest nie zwykła większość sejmonowa, ale większość trzech piątych. Natomiast same rozstrzygnięcia KRRiT oceniam jako odpowiedź polityczną. Oczywiście przewodniczący Świrski ma prawo czuć się niekomfortowo w całej tej sytuacji, ale jak rozumiem, instytucja ta zdecydowała się pokazać, że ma odpowiedź na budzące poważne wątpliwości prawne działania ekipy rządzącej. Zadeklarowała, że nie będzie bierna wobec kolejnych nadużyć obozu władzy. Czytając oświadczenie przewodniczącego Świrskiego, mam wrażenie, że zaakceptował taki stan rzeczy, poświęcił pewne interesy dla tego, aby przekaz Rady i jej w miarę jednolita struktura zostały zachowane – ocenia dr Anusz. – To także sygnał dla obozu rządzącego, że strona atakowana nie zamierza już biernie przyjmować kolejnych ciosów. Tak kontrowersyjne sprawy, obarczone poważnymi wątpliwościami prawnymi, nie przejdą już bez oporu – dodał politolog.

SONDAŻ \ IBRIS przeprowadził badanie na zlecenie „Rzeczypospolitej”. Wynika z niego, że ponad 78 proc. osób odpowiadało, że rekonstrukcja nie wpłynęła na ich ocenę rządu. Wśród tych, których zdanie się zmieniło, 37,6 proc. odpowiedziało, że polepszyła ich się ich opinia na temat rządu, a 37,2 proc., że pogorszyła.

SĄD \ Postępowanie wszczęto, gdy ministrem był Bodnar

Żurek ma dar bilokacji? Jest śledztwo w sprawie fałszerstw

Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej od wielu miesięcy prowadzi śledztwo, które dotyczy okoliczności wydania przez sędziego (już byłego) Waldemara Żurka kilkudziesięciu orzeczeń. Obecny minister – i prokurator generalny! – był w tej sprawie przesłuchany. Co zaskakuje, śledztwo prowadzi prokurator Anna Kaniak, czyli ta sama, która prowadzi inne postępowanie z... zawiadomienia Żurka.

Grzegorz Broński

Sprawa dotyczy wyda-
rzeń sprzed kilku lat.
– Pierwsze czynno-
ści w sprawie podję-
to z urzędu w dniu 19 listo-
pada 2021 r., kiedy to ów-
czesny naczelnik Wydziału
Spraw Wewnętrznych Adam
Gierk zwrócił się pisemnie do
rzecznika dyscyplinarnego sę-
dziów sądów powszechnych
Piotra Schaba o informację,
czy któryś z rzeczników pro-
wadzi czynności wyjaśniające
w sprawie zachowania sędziego
Waldemara Żurka polegają-
cego na równoczesnym uczest-
nictwie w posiedzeniach Kra-
jowej Rady Sądownictwa oraz
w rozprawach lub posiedze-
niach sądowych – potwierdził
portalowi Niezależna.pl prok.
Przemysław Nowak, rzecznik
Prokuratury Krajowej.

Sąd uchylił decyzję prokuratury

Początkowo referentem spra-
wy była prok. Anna Mazurek,
która w marcu 2024 r. wy-
dała postanowienie o odmó-
wie wszczęcia śledztwa wo-
bec braku znamion czynu za-
bronionego. Decyzję zaskarżył
zastępca rzecznika dyscypli-
narnego sędziów sądów po-
wszechnych, a Sąd Rejonowy
Katowice-Wschód – jak prze-
kazał rzecznik PK – „uwzględ-
nił zażalenie i uchylił postano-
wienie prokuratora, nakazując
przeprowadzenie postępowania
we wskazanym zakresie”.

Orzeczenie wydano na po-
czątku stycznia 2025 r., czyli
w czasie, gdy ministrem spra-
wiedliwości był Adam Bod-
nar, a premierem Donald Tusk,
w którego rządzie obecnie jest
Waldemar Żurek.

Żurek został przesłuchany

Okazało się, że śledztwo od
ponad pół roku jest prowadzo-
ne przez Wydział Spraw We-
wnętrznych Prokuratury Kra-
jowej. – Dotyczy ono poświad-



Od wielu miesięcy trwa śledztwo, które dotyczy okoliczności wydania przez sędziego (już byłego) Waldemara Żurka kilkudziesięciu orzeczeń

| fot. Grzegorz Krzyżewski/FotoNews/Forum

czenia nieprawdy w dokumen-
tach w postaci orzeczeń Sądu
Okręgowego w Krakowie przez
ustalonego sędziego tego sądu
– w szczególności w zakresie
daty wydania orzeczeń – prze-
kazał prok. Nowak.

– W toku śledztwa przesłu-
chano kilku świadków, w tym
sędziego Waldemara Żurka
– stwierdził. – Trwają gromadze-
nie i analiza obszernej dokumen-
tacji dotyczącej spraw cywilnych
objętych postępowaniem.

Dwa śledztwa, jedna prokurator

Jest inny zaskakujący wą-
tek. – Po wpłynięciu akt z sądu
sprawę zarejestrowano w Pro-
kuraturze Krajowej 20 stycz-
nia 2025 r. – poinformował No-
wak. – Do dalszego prowadze-
nia przydzielono ją prokurator
Annie Kaniak, która 21 stycz-

nia 2025 r. wydała postano-
wienie o wszczęciu śledztwa
i pozostaje jego referentem.

Dlaczego to dziwne? Bo Ka-
niak (delegowana do Prokuratu-
ry Krajowej) równolegle prowa-
dzi inne śledztwo – tym razem
z zawiadomienia... Żurka. Cho-
dzi o zawiadomienie, w którym
obecny minister domaga się ści-
gania sędzi Sądu Najwyższe-
go Marii Szczepaniec za „przy-
właszczenie funkcji publicznej”.

21 lipca odbyło się przesłu-
chanie, w którym udział wzięli
prokurator i dwóch pełnomoc-
ników Żurka. – To były cztery
godziny brutalnych, opresyj-
nych ataków – relacjonowała
sędzia Szczepaniec. – Jestem
prawnikiem i dam sobie radę
w takich sytuacjach, ale moc-
no poruszył mnie sposób prze-
prowadzenia przesłuchania.

Teraz wiem, co mogła czuć
Barbara Skrzypek – dodała.

Dyscyplinarka umorzona

W tym samym wątku postę-
powanie dyscyplinarne pro-
wadził sędzia Michał Lasota,
zastępca rzecznika dyscypli-
narnego sędziów sądów po-
wszechnych. Akta sprawy
zostały mu jednak odebrane
w lipcu ubiegłego roku – pod-
czas najścia prokuratorów
WSW PK i policjantów na sie-
dzibę biura rzecznika w Krajo-
wej Radzie Sądownictwa.

Kilka miesięcy później postę-
powanie umorzył sędzia Grze-
gorz Kasicki, rzecznik ad hoc
powołany przez Adama Bod-
nara specjalnie do tej sprawy.

– W pełni popieram stanowi-
sko, które wyraził sąd rejonowy,
uchylając decyzję proku-

raty. W mojej ocenie sędzie-
go Waldemara Żurka nie było
w sądzie, kiedy zapadły decy-
zje z jego udziałem w składzie
– powiedział sędzia Lasota.

Natomiast drugi z zastępców
RDSSP, sędzia Przemysław Ra-
dzik, tłumaczy: – Jako rzeczni-
cy dyscyplinarni w tej sprawie
zorganizowaliśmy materiały z Są-
du Okręgowego w Krakowie
i z Krajowej Rady Sądownictwa.
Łącznie setki dokumen-
tów. Niemożliwa była rzetelna
analiza w tak krótkim czasie.
Tym bardziej że pan Kasicki
równolegle prowadził inne po-
stępowania. Materiał dowodo-
wy jest bardzo mocny – dodaje.

Sędzia został ministrem

Niespełna tydzień temu Żu-
rek przestał być sędzią, a zo-
stał ministrem sprawiedliwo-
ści oraz prokuratorem gene-
ralnym. – Zrzeczenie się przez
Waldemara Żurka urzędu sę-
dziego oraz objęcie przez nie-
go urzędu ministra sprawie-
dliwości prokuratora general-
nego nie wpływa na przebieg
zaplanowanych w najbliższym
czasie czynności procesowych
– zapewnił prokurator Nowak.

Z kolei poseł Paweł Jabłoński,
który również monitoruje
przebieg tego postępowania,
podkreśla: – Sytuacja jest
prosta: albo nie było go na po-
siedzeniach Krajowej Rady Są-
downictwa, więc diety za nie
pobierał bezprawnie, albo nie
było go w sądzie i mogło dojść
do poświadczenia nieprawdy
w orzeczeniu sądowym.

– Niezależnie od przebie-
gu śledztwa obecny minister
sprawiedliwości powinien po-
 prostu ujawnić, co tak napraw-
dę się wydarzyło. Tymczasem
Waldemar Żurek zachowuje się
bardzo dziwnie. Twierdzi, że
to element prześladowań, re-
presji politycznych, a przecież
sprawa prowadzona jest teraz,
rozpoczęcie postępowania na-
stąpiło w ubiegłym roku – do-
daje parlamentarzysta.



ZATRZYMYWALI POCIĄGI

PROKURATURA \ Kar 3,5 i 1,5 roku więzienia chce prokuratura w procesie dwóch mężczyzn oskarżonych ws. nieuprawnionego nadawania sygnałów radio-stop, co spowodowało zatrzymywanie pociągów i groziło katastrofą.



WYŁUDZALI UBEZPIECZENIA

POLICJA \ Policjanci rozbili grupę, która zajmowała się inscenizowaniem kolizji drogowych i wyludzaniem odszkodowań komunikacyjnych. Zatrzymano 15 osób. Ubezpieczyciele mogli stracić ponad 6 mln zł.

RUCH OBRONY GRANIC \ Zarzuty prokuratorskie, pomówienia rzecznika rządu

Zmasowany atak na obrońców granic. Bo nie pozwalają zalać Polski imigrantami

Zarzuty za znieważenie funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej, oskarżenia rzecznika rządu o agenturalność, materiały w prorządowych mediach o „bojówkach na granicy” – trwa zmasowany atak władzy na Ruch Obrony Granic i jego lidera Roberta Bąkiewicza. – To polowanie na czarownice. Wszystko dlatego, że obnażyliśmy uległość Tuska wobec Niemiec i ich polityki migracyjnej – powiedział „Codziennej” Bąkiewicz. – Ataki na ROG i jego lidera to skoordynowana nagonka na ludzi, którzy bronią polskości i suwerenności. Bez nich czekałaby nas fala niekontrolowanej migracji – komentuje Michał Woś.

Jarosław Molga

Albo jest pożytecznym idiotą, nazwijmy to wprost, albo jest świadomym agentem, i tyle o Robertcie Bąkiewiczu. Czas najwyższy na stawianie zarzutów, cieszę się, że w końcu to zostało zrobione, i myślę, że to nie są ostatnie zarzuty wobec Bąkiewicza – mówił w telewizyjnym wywiadzie Adam Szłapka, rzecznik rządu. Wspominał również, że Bąkiewicz „to cynik, hipokryta, kłamca, osoba, która funkcjonuje w życiu publicznym i w ogóle w jakimkolwiek zawodowym tylko dlatego, że jest marionetką PiS. Dostał zlecenie od nich, wcześniej dostawał kasę i sieje dezinformację, zamęt”. – Czas najwyższy, nie będzie nikt bezkarnie obrażał funkcjonariuszy. Tych postępowań [...] toczy się więcej albo powinno toczyć się więcej. Na pewno powinno toczyć się za podszywanie się pod funkcjonariusza, bo to, co on robił na granicy, to po prostu skandal – oznajmił Szłapka, odnosząc się do zapowiedzi postawienia Bąkiewiczowi zarzutów prokuratorskich.

Od prowokacji do zarzutów

O postawieniu zarzutów informował rzecznik nielegalnej Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak. – Prokurator regionalna w Szczecinie wydała dziś prokuratorowi referentowi z Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wielkopolskim polecenie przedstawienia Robertowi B. zarzutu znieważenia funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej w dniu 29 czerwca 2025 r. w Słubicach, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych – zakomunikował w poniedziałek Nowak. Jak informuje z kolei rzecznik pra-



Zmasowany atak na ROG to kara za obnażenie uległości Tuska wobec Niemców i prowadzonej przez nich polityki polegającej na wypychaniu do Polski migrantów
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

sowy prokuratury w Gorzowie Małgorzata Wojciechowicz, „postępowanie przygotowawcze w przedmiotowej sprawie zostało wszczęte 30 czerwca 2025 r. w związku z wydarzeniami, które miały miejsce na przejściu granicznym w Słubicach 29 czerwca 2025 r., gdzie doszło do znieważenia funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej”.

– Zarzuty nie zostały jeszcze postawione, ale przypuszczam, że niebawem to nastąpi – mówił wczoraj „Codziennej” Robert Bąkiewicz. I podkreślił, że jest to element zaplanowanej akcji, mającej na celu zdyskredytowanie, a następnie zniszczenie Ruchu Obrony Granic, którego Bąkiewicz jest liderem. – Najpierw próbowano wobec nas różnych prowokacji, ostatnia miała miejsce w Wałbrzychu, ale wcześniej doszło do ewidentnej prowokacji w Zgorzelcu, gdzie moim zdaniem miała swój udział niemiecka służba BND. Chodziło o to, by doprowadzić do sytuacji, w której pojawiłaby się agresja, o co można by oskarżyć ROG i podjąć działania propagandowe oraz represje prawne.

To się nie udało. Na marginesie, prokuratura w przypadku np. prowokacji w Zgorzelcu nie kiwnęła palcem – zauważył Bąkiewicz. Dlatego jego zdaniem rozpoczęto zmasowany atak w mediach przychylnych władzy i sięgnięto po prokuraturę. – Pan Szłapka nie ma i nie może mieć żadnych dowodów na to, co mówi, po prostu pomawia, twierdząc, że albo jestem agentem, albo pożytecznym idiotą, ale media ten jego kłamliwy przekaz będą powtarzać. Piszcie się o bojówkach, bandach na granicy. Prokuratura, która nie reagowała na niemieckie działania na granicy, teraz ma mnie oskarżać. W ten sposób władza chce nas oczernić, wręcz odhumanizować, a w rezultacie zniszczyć – tłumaczył lider ROG.

Kara za obnażenie Tuska

Ten zmasowany atak na ROG to kara za obnażenie uległości Tuska wobec Niemców i prowadzonej przez nich polityki migracyjnej polegającej na wypychaniu do Polski migrantów. – Jeśli obywatele muszą brać w swoje ręce obronę granicy, to świadczy tylko o tym, że ta

władza nie potrafi jej strzec – zauważył Bąkiewicz. Podkreślił, że niemieckie media wprost informują, iż działania ROG sparaliżowały działania Niemiec, i dlatego podejrzewa, że ze strony Niemiec istnieje ogromna presja na Tuska, by zniszczyć ROG.

Niemcy już wcześniej kierowali groźby pod adresem ROG. W czerwcu na stronach medialnego koncernu Welt opublikowano materiał, w którym pojawiła się informacja, że niemiecka policja federalna „wszczęła postępowanie karne przeciwko dwóm nieznanym mężczyznom noszącym kamizelki odblaskowe pod zarzutem próby przemytu ludzi”. W dalszej części materiału dowiadujemy się, że ci mężczyźni w odblaskowych kamizelkach to najprawdopodobniej wolontariusze Ruchu Obrony Granic, którzy „poprzez ukierunkowane sygnały ręczne, najwyraźniej wydając instrukcje przekroczenia granicy”, skłaniali somalijskich migrantów do przejścia na niemiecką stronę, czyli według federalnej policji niemieckiej w ten sposób uczestniczyli w przemyście ludzi.

– Ataki na ROG i Roberta Bąkiewicza to skoordynowana nagonka na ludzi, którzy bronią polskości i suwerenności. Dla lewicowych elit każdy, kto mówi wprost o patriotyzmie, jest wrogiem numer jeden. Bąkiewicz nie kłania się poprawności politycznej, dlatego tak bardzo chcą go uciszyć. Ale nie damy się zastraszyć – mówi poseł PiS Michał Woś.

Były wiceminister spraw zagranicznych, poseł PiS Paweł Jabłoński dodaje, że zarzuty dla Bąkiewicza są kuriozalne, ponieważ ci, którzy obrażali Straż Graniczną, nie ponieśli konsekwencji. – Najważniejsze jest jednak to, że ROG pokazał Polakom, iż rząd Tuska całko-

wicie abdykował, jeśli chodzi o ochronę granicy z Niemcami – zauważa Jabłoński.

Zatrzymać falę migracji

Paweł Jabłoński podkreśla, że nie został już nawet rok do wejścia w życie paktu migracyjnego – Tusk raz mówi, że paktu nie będzie przestrzegał, potem już taki w swoich deklaracjach nie jest stanowczy, bo powstają centra integracji cudzoziemców. W praktyce będzie tak, że pakt wejdzie w życie, bo jest to rozwiązanie problemu niemieckiego kosztem krajów takich jak nasz. Polska będzie szantażowana, zmuszana do płacenia gigantycznych kar za nieprzyjmowanie migrantów. I Tusk powie, że nie ma innego wyjścia, tylko trzeba tych migrantów przyjmować. ROG pokazał, że opinia publiczna w Polsce nie chce takiej polityki. Jeśli władzy udałoby się ROG zniszczyć, brama dla nielegalnej migracji zostałaby otwarta, ponieważ ten rząd udowodnił, że nie będzie stawiał tej migracji barier – ostrzega Jabłoński.

Nasi rozmówcy podkreślają, że dla tego rządu ROG jest niebezpieczny, ponieważ jego działania pokazują, iż zastopowanie nielegalnej migracji spotyka się z poparciem szerokich mas obywateli, nie tylko tych będących elektoratem prawicy. – Polacy zdają sobie sprawę, czym grozi napływ ogromnej liczby migrantów. Dlatego jest to jedna z niewielu spraw, w których bez względu na sympatie polityczne obywatele znajdują płaszczyznę porozumienia. Możemy to obserwować podczas naszych działań na granicy i manifestacji. Popierają nas nie tylko zwolennicy prawicy i często mówią to wprost. Dlatego jesteśmy tak groźni dla tej władzy – oświadczył Bąkiewicz.



fot. Facebook/d

PÓŁNOC POD WODĄ

ULEWY \ Ze skutkami ulew i wezbranymi rzekami walczą mieszkańcy północnej Polski. Woda sparaliżowała Nowy Dwór Gdański. W Elblągu wylała rzeczka Kumieła. Woda zalewała centrum miasta i groziła zalaniem szpitala przy ul. Związku Jaszczurczego 22. Wczoraj ogłoszono pogotowie przeciwpowodziowe.

WYWIAD \ Z sędzią STANISŁAWEM ZDUNEM, członkiem prezydium Krajowej Rady Sądownictwa, rozmawia GRZEGORZ BROŃSKI

Przemiana sędziego w polityka nie dzieje się z dnia na dzień

Radziłbym sędziemu Gąciarkowi, póki jeszcze jest sędzią, zająć się bliższymi mu tematami. (...) Obecne „podgrzewanie tematu” bardziej ma charakter propagandowy, niż jest elementem dyskusji prawniczej – ocenia w rozmowie z „Codzienną” sędzia Stanisław Zdun. Zwrócił też uwagę na problem zaangażowania sędziów w działalność quasi-polityczną. – To, że czynny do dnia zaprzysiężenia sędzia został ministrem sprawiedliwości, wskazuje, że to poszło bardzo daleko. Przemiana sędziego w polityka nie dzieje się z dnia na dzień.

Docierają niepokojące sygnały, że ingerencja służb w funkcjonowanie Krajowej Rady Sądownictwa – nawet w formie działań siłowych – to tylko kwestia czasu.

Moje stanowisko jest bardziej stonowane, bo opinie, które teraz pojawiają się w ustach sędziego Piotra Gąciarka czy ministra Waldemara Żurka, to żadne novum w ich wypowiedziach. Od dawna takie postulaty zgłaszali. Zresztą część z nich została już zrealizowana. Jeśli chodzi o finansowanie, to w części dotyczącej wydatków osobowych wyzerowany został ten punkt budżetu Krajowej Rady Sądownictwa, który dotyczy wydatków osobowych – diet dla członków KRS. Nie wiem więc, do czego miałyby się odnosić kolejne groźby – niewypłacania wynagrodzeń czy niepłacenia czynszu? To prawnie i fizycznie niemożliwe, bo pieniądze znajdują się już na określonych kontach NBP, nie ma możliwości ich wycofania, a minister nie jest dysponentem tych środków.

A jednak groźby w stylu „przejąć KRS” znowu się publicznie pojawiają.

Nie wiem, czy to wynika z nieświadomości, czy bardziej z wchodzenia w narrację propagandową, że minister Adam Bodnar niedostatecznie walczył z konstytucyjnym walganiem państwa, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa.

Sędzia Gąciarek mówił również o odcieciu systemu informatycznego.

To na pewno by skomplikowało pracę Rady, ale nie uniemożliwiło, bo przecież mamy dostęp do dokumentów w innej formie. Będziemy wówczas pracować w trybie awaryjnym. Kluczowe jednak pytanie: kto padłby ofiarą takich działań? Chociażby asesory po



fot. Paweł Supernak/PAP

Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, którzy oczekują na nominację, oraz sędziowie chcący przejść w stan spoczynku. Nie wiem, czy sędzia Gąciarek chce, żeby oni ponieśli konsekwencje jego pomysłów. Sądzę, że ta wypowiedź po prostu nie była przemyślana.

A może to miał być sygnał dla „bojowników” o praworządność: „nie odpuszczamy”?

W tym zakresie retoryka się nie zmieniła. Na marginesie radziłbym sędziemu Gąciarkowi, póki jeszcze jest sędzią, zająć się bliższymi mu tematami. Jest kierownikiem sekcji postępowania przygotowawczego w Sądzie Okręgowym w Warszawie, a zaległości w niej rosną w sposób lawinowy. Nie dostrzegam jego aktywności, aby poprawić efektywność funkcjonowania

sekcji. Mógłby też zająć się swoim referatem. Ma m.in. sprawę, która trwa już ponad 10 lat. Lepiej więc, żeby pan Gąciarek w pierwszej kolejności zajął się tym, co do niego należy.

Członkami KRS są również posłowie i senatorowie wybrani przez rządzącą obecnie większość parlamentarną, a jednak od wielu miesięcy pracują w Radzie – mimo ataków na nią. Po wyłączeniu kamer zachowują się merytorycznie?

Powiem więcej, także przy włączonych kamerach, bo przecież posiedzenia Krajowej Rady Sądownictwa są transmitowane. Różnią się wprowadzanie w wypowiedziach, ale to dotyczy przede wszystkim warstwy merytorycznej.

Teraz jest gorący okres polityczny i rzadziej się pojawiają na posiedzeniach Rady, do

czego podchodzimy ze zrozumieniem. Natomiast pracują na miarę swoich możliwości, w zespołach, komisjach, na posiedzeniach plenarnych. Chwała im za to, bo bez względu na poglądy polityczne umożliwiają albo ułatwiają funkcjonowanie konstytucyjnego organu, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa.

Czyli doskonale wiedzą, że KRS musi funkcjonować, żeby wymiar sprawiedliwości działał, a reszta to polityczny teatr?

Nie wiem, jak to wygląda ze strony politycznej, ale ze strony prawnej jest oczywiste, że KRS działa legalnie, na podstawie obowiązującej ustawy, co zostało potwierdzone orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Ostatnio z części zastrzeżeń wycofują się również organy unijne. Świadczy to o tym, że obecne podgrzewanie tematu bardziej ma charakter propagandowy, niż jest elementem dyskusji prawniczej. Opierający się na opiniach części środowiska prawniczego, które nie znajdują potwierdzenia w żadnych orzeczeniach uprawnionych organów.

Co oznacza użyty wcześniej zwrot: „póki pan Gąciarek jest sędzią”? Są jakieś sygnały, że śladem Żurka pójdzie w politykę?

Nie sądzę! Praktyka jest taka, że sędziowie często wykazują niedopuszczalną aktywność, którą oceniam jako polityczną, ale utrzymują status sędziowski. Sporo było zamieszania związanego z Waldemarem Żurkiem, który najchętniej by ten status utrzymał, gdyby była taka prawna możliwość. Ustawa o ustroju sądów powszechnych nie pozwala jednak zajmować wyższego stanowiska politycznego niż podsekre-

tarz stanu, więc jako minister konstytucyjny musiał zrezygnować ze statusu sędziego. Poza tym to by się kłóciło z objęciem funkcji prokuratora generalnego. Bardziej traktowałbym to jako apel, żeby się zdecydować wykonywać obowiązki służbowe należycie i nie poświęcać nadmiernego czasu na działalność quasi-polityczną.

Ale jak to? Przecież fundamentem takich działań i snucia rozmaitych scenariuszy jest uparte lansowanie tezy o konieczności odpolitycznienia sądownictwa.

W mojej ocenie najgorszą rzeczą, która się wydarzyła w ciągu ostatnich kilku lat, było upolitycznienie czy też otwarte ujawnienie się upolitycznienia znacznej części środowiska sędziowskiego. To, że czynny do dnia zaprzysiężenia sędzia został ministrem sprawiedliwości, wskazuje, że to poszło bardzo daleko. Przemiana sędziego w polityka nie dzieje się z dnia na dzień. To jest potwierdzenie tezy, że konotacje polityczne pewnej grupy środowisk sędziowskich stały się faktem. I może dobrze, że się ujawniły, niż miałyby pozostać w ukryciu.

Czego więc można się spodziewać? Bo opinia obecnego ministra o KRS jest powszechnie znana. Eskalacji? Siłowych rozwiązań? Szukania kompromisu?

Po tym, co się działo przez ostatnie nieco ponad 18 miesięcy, nie sposób czegośkolwiek przewidzieć. Natomiast my funkcjonujemy, wszyscy pracujący w Krajowej Radzie Sądownictwa, mamy poczucie służby i obowiązku wobec państwa. Nawet wspomniane zablokowanie środków nie spowodowało niechęci do pracy w KRS.

Rozmawiając z sędzią Sądu Okręgowego w Warszawie, nie sposób nie zapytać: czy największy w Polsce sąd ma obecnie prezesa? Bo pełniącą tę funkcję sędzia Beata Najjar w opinii wielu prawników przeszła w stan spoczynku.

Posłużę się poglądem prawnym wyrażonym w orzeczeniu Sądu Najwyższego. W 2024 r. zapadło orzeczenie, gdzie w składzie był m.in. sędzia Michał Laskowski. Praktycznie w identycznej sytuacji, czyli sędzia nie złożył w terminie przewidzianym ustawą wniosku do Krajowej Rady Sądownictwa o wyrażenie zgody na dalsze zajmowanie stanowiska po ukończeniu 65. roku życia – Sąd Najwyższy uznał, że taki sędzia przeszedł w stan spoczynku i nie ma uprawnień do orzekania.



CHCĄ ZERWAĆ KONTRAKT NA FA-50

CYTAT \ „Atak Onetu na samoloty FA-50 to kolejna próba podejmowana przez kierownictwo resortu, żeby zerwać ten kontrakt. (...) w budżecie MON brakuje pieniędzy! To dlatego tak ograniczyli kontrakty na BWP Borsuk, czołgi K2 i wciąż wstrzymują umowy na himarsy, K9 i okręty podwodne” – napisał były szef MON Mariusz Błaszczak.

POLITYKA \ Aktywiści przystąpili do gospodarczego sabotażu

Niemcy płacą, polscy ekolodzy atakują

Media obiegrała informacja o tym, że na polskich wodach terytorialnych odkryto złoża węglowodorów. Mimo że do uruchomienia złóż jeszcze daleko, to od razu odezwały się organizacje ekologiczne wzywające do wstrzymania działań. Jedną z nich – Pracownia na rzecz Wszystkich Istot – to szara eminencja resortu klimatu i środowiska, która na działalność pozyskuje pieniądze za granicą, w tym w Niemczech.

Jacek Liziniewicz

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot ma jasne stanowisko ws. ewentualnego wydobycia ropy naftowej i gazu z dna Bałtyku. Według niej konieczne będzie przeprowadzenie raportu oddziaływania na środowisko i obszary Natura 2000, a także przeprowadzenie postępowania transgranicznego, czyli inaczej mówiąc – wystąpienie o zgodę Niemiec. Aktywiści dodają, że działanie to „to pogłębianie kryzysu klimatycznego”, a otwieranie złóża jest w zasadzie bezsensowne. „Żadne nowe złoża nie powinny zostać otwierane, o ile chcemy przeciwdziałać kryzysowi klimatycznemu. Według Międzynarodowej Agencji Energii poszukiwanie i otwieranie nowych złóż ropy i gazu po 2021 r. jest niezgodne z naukowymi celami klimatycznymi i przekreśla szanse na realizację celu Net Zero 2050 (czyli celu niskoemisyjności gospodarki)” – pisze pracownia.

Organizacja ta ma długą tradycję sabotowania różnych inwestycji. W zasadzie, patrząc na sprawozdanie merytorycz-



Pracownia na rzecz Wszystkich Istot ma długą tradycję sabotowania polskich inwestycji gospodarczych | fot. Facebook/d

ne stowarzyszenia, można powiedzieć, że duża część jego budżetu to projekty związane z uderzaniem w polską gospodarkę. W 2024 r. ta zatrudniająca pięć osób organizacja wygenerowała przychody na poziomie 2,1 mln zł. Zdecydowana większość tej kwoty to wpływy ze środków publicznych, a ściślej mówiąc – środków europejskich. Z tego kierunku pozyskała 1,3 mln zł.

Na co idą pieniądze z zagranicy? Ze środków Europejskiej Fundacji Klimatycznej i Beyond Fossil Fuels (organizacja non profit zarejestrowana

w Niemczech) prowadzony jest od lat projekt uderzający w elektrownię w Ostrołęce. „Celem projektu jest zwrócenie uwagi na zagrożenia dla ludzi i przyrody związane z budową i funkcjonowaniem planowanej elektrowni C w Ostrołęce wraz ze szkoleniem dla strażników klimatu” – czytamy w informacji. Pozyskiwane są też środki na uderzanie w polską gospodarkę leśną i Lasy Państwowe. „Projekt Lasy są Wspólne – ruchy i organizacje mają prawo współdecydować. Projekt dotyczy systemowego wzmoc-

nienia ruchów i organizacji społecznych w procesie decyzyjnym dotyczącym lasów publicznych” – napisano w sprawozdaniu, z którego dowiadujemy się, że na ten projekt pieniądze przeznaczyła Unia Europejska. Na podobne zadania – m.in. wymierzone w pozyskiwanie energii z biomasy – organizacja pozyskiwała też środki z amerykańskiego Natural Resources Defense Council i Fundacji Olin.

Sprawozdanie merytoryczne organizacji podpisał Radosław Ślusarczyk. Prezes Pracowni na rzecz Wszystkich

Istot to obecnie jeden z najbardziej prominentnych działaczy ekologicznych w Polsce. Dość powiedzieć, że ze sprawozdania finansowego wynika, iż wartość największego miesięcznego wynagrodzenia wypłaconego członkowi organu zarządzającego to ponad 38 tys. zł. Jednocześnie to działacz znany w kręgach władzy, który w Ministerstwie Klimatu i Środowiska czuje się jak u siebie. Został on – mimo że jest magistrem geografii – powołany do Państwowej Rady Ochrony Przyrody. To on również mocno forsuje wyłączenie lasów z gospodarki leśnej. Wiedzą to doskonale w Nadleśnictwie Suchedniów, gdzie powstał największy od lat rezerwat przyrody, który zaczyna się w niedalekiej odległości od posiadłości Radosława Ślusarczyka. Sam szef pracowni walczy przyczynił się do zwolnienia dwóch nadleśniczych. Ślusarczyk uwielbia pokazywać się w towarzystwie Mikołaja Dorożały. Ostatnio obaj rozmawiali podczas festiwalu Góry Literatury, w czasie którego brali udział w panelu... atakującym myśliwych.

Burza o program Rodzina 800+

RZĄD \ Władysław Kosiniak-Kamysz stwierdził, że należy zmienić program Rodzina 800+, tak aby świadczenie trafiło tylko do rodzin, w których pracuje tylko jeden z rodziców. Swoją myśl ma też Lewica, która chce wprowadzić kryterium dochodowe. Medialną debatę musiał przerwać rzecznik rządu, który stwierdził, że nie toczą się żadne prace nad programem.

Debatę na temat rewizji programu dopłat na każde dziecko do 18. roku życia rozpoczął Władysław Kosiniak-Kamysz. – Docenienie pracy, ludzi ciężko pracujących, płacących podatki, to powinna być strategia dla nas, dla Polski, dla polskiego rządu numer jeden. Zachować wsparcie społeczne dla tych, którzy tego potrzebują, ale 800+ tylko dla pracujących – oświadczył Kosiniak-Kamysz. Taki pomysł wywołał natychmiastową

dyskusję w szeregach obozu rządzącego. Lewica stwierdziła, że jeżeli już program miałby być restrukturyzowany, to powinien zawierać kryterium dochodowe. – Jeżeli mielibyśmy już przeprowadzać korektę, to pod względem zarobków, a nie pod względem tego, czy ktoś ma pracę, czy nie. Bo jeżeli ktoś jej nie ma ze względu na obszar, w którym mieszka, albo brak pracy na danym obszarze, albo na sytuację życiową, to też ma

dziecko, które je, które trzeba ubrać, które trzeba wykształcić – mówił w Radiu Zet Włodzimierz Czarzasty. Głos zabrali też liderzy Polski 2050, którzy z kolei opowiedzieli się przeciwko jakimkolwiek zmianom.

Gdy debata się rozkręciła, dyskusję postanowił przerwać rzecznik rządu. – Nie ma planów jakichkolwiek zmian w 800+. Takie jest stanowisko rządu – powiedział Adam Szłapka w Polsacie News.

W takie zapowiedzi nie wierzą jednak politycy opozycji. – Widzę, że program Rodzina 500+ jest solą w oku koalicji rządzącej. Mimo że rząd i ministerstwo komunikują, że nie prowadzą żadnych prac, to jednak co chwilę któryś z koalicjantów wyskakuje ze swoimi pomysłami. Tak jak prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który w przeszłości był ministrem pracy i polityki społecznej – mówi nam Elżbieta Rafalska, europosłanka

i była minister rodziny w rządzie Beaty Szydło. – Cały czas również słyszymy o tym, że budżet państwa jest napięty, oraz o tym, że mamy olbrzymi deficyt. To ma skłaniać do szukania oszczędności. Wszystko sprawia, że coraz częściej spogląda się na pieniądze związane z polityką społeczną – mówi nam Rafalska. Jej zdaniem wszystkie pomysły, które do tej pory się pojawiają, uderzają w najbardziej potrzebne rodziny. Jej zdaniem dyskusja jest absurdalna, bo nikt nie podaje, ilu rodzin dotknęłaby propozycja Władysława Kosiniaka-Kamysza. – Cały czas trwa próba majstrowania przy programach społecznych – mówi Rafalska.

Jacek Liziniewicz



STRZELANINA NA MANHATTANIE

NOWY JORK \ Cztery osoby padły ofiarą napastnika, który otworzył ogień w wieżowcu na nowojorskim Manhattanie w poniedziałkowy wieczór. Sprawcą ataku był 27-letni mieszkaniec Las Vegas, który chwilę później popełnił samobójstwo.

RAPORT \ Luki w zachodnim systemie sankcyjnym

Rosyjska machina wojenna wspierana przez Chiny i Koreę Północną

Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny (KSE) w swoim najnowszym raporcie wskazuje, że Rosja mierzy się z problemem malejących zapasów sprzętu wojskowego z czasów Związku Sowieckiego i wrażliwych sieci logistycznych. Tylko dzięki „dostawom kluczowych surowców i gotowego uzbrojenia z Chin i Korei Północnej możliwe jest utrzymanie rosyjskiej produkcji wojskowej”. Według ekspertów KSE skuteczne ograniczenie zdolności Rosji do prowadzenia długotrwałych działań wojennych i przyszłych eskalacji będzie możliwe, jeśli Zachód wprowadzi sankcje zarówno na podmioty cywilne zaopatrujące kompleks wojskowo-przemysłowy, jak i na firmy logistyczne, które stanowią pomost między chińskimi producentami a rosyjską zbrojeniówką.

Paweł Kryszczak

Rosjanie, mimo przejścia na gospodarkę wojenną, mierzą się z poważnymi wyzwaniami, na co wskazują eksperci z Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego w raporcie zatytułowanym „Demontaż rosyjskiej machiny wojennej: logistyka, wąskie gardła i zależności”.

W czasie trwającej od 24 lutego 2022 r. wojny Rosjanie stracili ponad 11 tys. czołgów, 23 tys. pojazdów opancerzonych oraz ponad 32 tys. zestawów artylerii lufowej i raketowej. Aby móc odbudować swój potencjał militarny, rosyjski przemysł zbrojeniowy znacząco zwiększył swoje moce produkcyjne. Według analityków Conflict Intelligence Team w fabryce Urałwagonzawod w Niżnym Tagile wyprodukowano w ubiegłym roku od 280 do 300 sztuk T-90M. Dla porównania w roku 2023 było to



Reżim Kim Dzong Una nie tylko dostarcza amunicję i sprzęt wojskowy Rosji, lecz także wysłał kontyngent wojsk do walk z Ukraińcami
| fot. YouTube/d

od 140 do 180 czołgów T-90M. Ze względu na skalę strat Rosjanie nie są w stanie utrzymać tempa uzupełnień. Z tego też powodu sięgają po swoje zapasy magazynowe. Te jednak się kurczą w bardzo szybkim tempie. Dostawy sprzętu wojskowego z magazynów spadły z 242 tys.

ton w 2022 r. do 156 tys. ton w 2024 r. „Co więcej, znaczna część sprzętu wojskowego jest teraz wysyłana bezpośrednio na front, z pominięciem większych zakładów naprawczych” – możemy przeczytać w raporcie KSE.

Sytuacja wygląda podobnie również w przypadku amunicji

artyleryjskiej. Według ustaleń zachodnich analityków Rosja wyprodukowała 2–2,3 mln pocisków artyleryjskich do 2024 r., co stanowi wzrost w porównaniu z ok. 1,25 mln pocisków w 2022 r. Nawet jednak przy tak zwiększonej produkcji nie pokrywa to zapotrzebowania

rosyjskiej machiny wojennej, która codziennie wystrzeliwuje nawet 28 tys. pocisków artyleryjskich. Z tego też względu Moskwa importuje duże ilości amunicji przede wszystkim z Korei Północnej. Tylko w ubiegłym roku z Korei Północnej trafiło do Rosji aż 250 tys. ton materiałów wybuchowych.

Poza amunicją artyleryjską i komponentami do ich produkcji reżim Kim Dzong Una wysyła do Rosji pociski balistyczne krótkiego zasięgu, działa samobieżne kal. 170 mm, wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe kal. 240 mm i moździerz kal. 60 mm. Po stronie rosyjskiej walczy ponadto kontyngent żołnierzy z Korei Północnej.

Również Chiny w znaczący sposób wzmacniają rosyjską machinę wojenną. To dzięki chińskim maszynom i podzespołom rosyjski przemysł zbrojeniowy mógł tak zdecydowanie zwiększyć swoje zdolności produkcyjne.

Ekspert z KSE wskazuje, że mimo trwającej od 2022 r. pełnoskalowej wojny system sankcyjny jest nadal poważnie dziurawy. Rosyjski kompleks przemysłowo-zbrojeniowy wciąż otrzymuje od firm uważanych za cywilne niezbędne zasoby, w tym materiały wybuchowe i budowlane.

Jak podkreślają analitycy, zniesienie sankcji wobec Rosji byłoby strategicznym błędem, gdyż „wzmocniłoby kompleks wojskowo-przemysłowy, wciąż ograniczony nieefektywnością, uzależnieniem od importu i malejącymi rezerwami, osłabiłoby odstraszanie i stanowiło zagrożenie w przyszłości”.

Rozejm na wyciągnięcie ręki

AZJA \ Tajlandia i Kambodża rozmawiają o utrzymaniu zawieszenia broni i zobowiązują się do zaprzestania wysyłania dodatkowych sił na sporny odcinek granicy. Wciąż nie ma jednak pewności, że trwający od wieku konflikt w tym regionie nie będzie pochlaniał kolejnych istnień ludzkich.

Do porozumienia o rozejmie doszło w poniedziałek w Malezji, gdzie premier Kambodży Hun Manet i pełniący obowiązki premiera Tajlandii Phumtham Wechayachai podpisali stosowne zobowiązanie. W negocjacjach pokojowych wzięli udział przedstawiciele USA i Chin.

W wyniku trwających pięć dni walk na spornych terenach na granicy prowincji Surin w Tajlandii i Uddar Meanchey

w Kambodży zginęło 41 osób, głównie cywilów, a ewakuowanych zostało ponad 300 tys. ludzi. Pomiędzy siłami obu krajów doszło nie tylko do wymiany ognia z broni ręcznej, lecz także bombardowań na odcinku liczącym ponad 200 km. Dzieląca je granica jest obecnie zamknięta, a do turystów skierowano apele, by nie udawali się w rejon walk.

W opinii strony kambodżańskiej warunkiem utrzymania

pokoju jest rozmieszczenie międzynarodowych obserwatorów w celu monitorowania przestrzegania rozejmu. Nie wiadomo jednak, czy Tajlandia to poprze. Wcześniej Bangkok zarzucił siłom Kambodży jego złamanie.

Sekretarz stanu USA Marco Rubio podkreślił wczoraj, że Waszyngton liczy na to, iż władze obu krajów będą przestrzegać zobowiązań dotyczących zakończenia konfliktu.

Wcześniej do konfliktu między Tajlandią a Kambodżą odniósł się przebywający w Szkocji prezydent USA Donald Trump, informując, że przeprowadził rozmowę z szefami obu rządów. „Staram się uprościć tę złożoną sytuację i doprowadzić do końca wojnę, która obecnie szaleje!” – napisał w poście na swojej platformie społecznościowej Truth Social.

Konflikt ma swoje źródło w porozumieniu z początku

XX w. dotyczącym granicy między Syjamem, ówczesną Tajlandią, a kolonialną Francją. Później było jednak ono podważane przez Tajlandię.

Do ostatniego sporu doszło po tym, gdy Tajlandia zamknęła przejścia graniczne, a także wycofała swojego ambasadora z Kambodży na znak protestu przeciwko detonacji miny lądowej, która raniła pięciu tajlandzkich żołnierzy. W reakcji na to Kambodża obniżyła rangę stosunków dyplomatycznych z Tajlandią do najniższego poziomu, zażądała od jej ambasadora opuszczenia kraju i odwołała personel swojej ambasady w Bangkoku.



POTĘŻNE POŻARY W PORTUGALII

ŻYWIOŁ \ Kilka tysięcy strażaków walczy z 33 pożarami lasów i nieużytków rolnych w Portugalii. Większość akcji gaśniczych koncentruje się w północnej i środkowej części kraju.



CORAZ WIĘCEJ ARESZTOWANYCH DŻIHADYSTÓW

HISZPANIA \ W 2024 r. w kraju aresztowano 15 osób podejrzanych o dżihadizm, które nie osiągnęły 18 lat – informuje hiszpański dziennik „ABC”. W latach 2017–2023 było to jedynie 14 osób.

DYPLOMACJA \ Prezydent USA przyznał, że na razie nie widzi postępów

Donald Trump skrócił ultimatum dla Putina

Jakiś czas temu prezydent USA Donald Trump postawił kremlowskiemu zbrodniarzowi wojennemu Władimirowi Putinowi ultimatum. Dał mu 50 dni, by usiadł do stołu negocyjacyjnego, pod groźbą nałożenia na Rosję surowych sankcji. Teraz znacznie skrócił ten czas.

Wiktor Młynarz

Trum podczas kampanii wyborczej obiecywał, że szybko doprowadzi do końca wojny na Ukrainie. Jak na razie mu się to nie udało. Zgodnie z przewidywaniami Ukraińców Putin sabotuje negocjacje, głównie przez stawianie warunków, których Kijów nie może spełnić. Prezydent USA jest tym coraz bardziej sfrustrowany. Jak informowaliśmy wcześniej, miał nawet pytać prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, czy Ukraińcy byliby w stanie zaatakować Rosję, jeśli dostarczyłby im odpowiednią broń.

Podczas spotkania z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem Trump postawił Putinowi ultimatum. Dał mu 50 dni na to, by ten rozpoczął w dobrej wierze negocjacje pokojowe, i zagroził, że w przeciwnym razie obłoży Rosję niszczącymi sankcjami. Teraz znacznie skrócił ten termin. Powiedział dziennikarzom, że daje mu „10 albo 12 dni od dzisiaj”. – Chcę być hojny, ale nie widzimy żadnych postępów – ocenił.



Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w wywiadzie dla telewizji Fox News, że prezydent Donald Trump „traci cierpliwość” do Władimira Putina | fot. Nathan Howard/Reuters/Forum

Podczas rozmowy z dziennikarzami w towarzystwie premiera Wielkiej Brytanii Keira

Starmera Trump przyznał, że jest rozczarowany Putinem. Powiedział też, że nie ma złu-

dzeń, iż kremlowski watażka tym razem zgodzi się na negocjacje. – Myślę, że już wiem, ja-

ka będzie odpowiedź – zauważył. – Nie jestem już tak zainteresowany rozmowami. [Putin – przyp. red.] rozmawia, mamy takie miłe konwersacje, tak pełne szacunku, a następnej nocy ludzie umierają, gdy rakietą uderza w miasto – dodał.

Donald Trump od początku nie ukrywa, że nie podoba mu się kampania prowadzona przez Putina polegająca na „terrorystycznych atakach dronami i raketami na ukraińskie miasta”. Dodał, że już pięć razy wydawało mu się, że prezydenci są bliscy porozumienia.

Zełenski pochwalił słowa Trumpa i podziękował mu za to, że chce powstrzymać wojnę. „Jasne stanowisko i determinacja prezydenta – akurat w czasie, kiedy wiele może się zmienić dzięki wysiłkom na rzecz prawdziwego pokoju” – napisał na portalu X. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział, że Putin „zauważył zapowiedzi prezydenta Trumpa”, ale „chciałby uniknąć jakichkolwiek ocen”. Były prezydent Dmitrij Miedwiediew powiedział za to, że „każde nowe ultimatum to groźba i krok w stronę wojny”.

Amerykańska lewica szoruje po dnie

USA \ Sondaż „The Wall Street Journal” ujawnia rekordowo niskie notowania Partii Demokratycznej. Ugrupowanie traci poparcie wyborców i wiarygodność, zwłaszcza w obszarach gospodarki, bezpieczeństwa i imigracji.

Najnowszy sondaż dziennika „The Wall Street Journal” i pracowni Impact Research wskazuje na gwałtowny spadek notowań Partii Demokratycznej – zaledwie 8 proc. zarejestrowanych wyborców ocenia ją „bardzo pozytywnie”, co stanowi najniższy wynik od 35 lat. Dla porównania, aż 19 proc. respondentów w ten sposób ocenia Partię Republikańską.

Jak wynika z badania przeprowadzonego między 16 a 20 lipca, aż 63 proc. wyborców wyraża negatywną opinię o Partii Demokratycznej, przy zaledwie 33 proc. ocen pozytywnych. W przypadku republikanów 43 proc. respondentów

przyznało, że ma pozytywną opinię o tej partii, podczas gdy 54 proc. określiło, że ich stosunek do niej jest negatywny. – Już w 2017 r. obserwowaliśmy odpływ poparcia dla Partii Republikańskiej, ale dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. I to warto wyraźnie zaznaczyć: Trump i republikanie są obecnie znacznie bardziej konkurencyjni niż wówczas – podkreślił Bill McInturff, ekspert ds. badań opinii publicznej związany z Partią Republikańską.

W badaniu przeprowadzonym wśród 1,5 tys. zarejestrowanych wyborców Partia Republikańska cieszy się większym zaufaniem społecznym

w kluczowych obszarach, takich jak gospodarka, imigracja i bezpieczeństwo publiczne.

Poparcie dla Donalda Trumpa wynosi obecnie 46 proc., przy czym 52 proc. respondentów wyraża wobec niego dezaprobatę. To rezultat wyraźnie lepszy niż w porównywalnym okresie jego pierwszej kadencji, kiedy odsetek pozytywnych ocen wynosił jedynie 40 proc.

Choć republikanie dominują w większości kluczowych obszarów, Partia Demokratyczna zachowuje przewagę w zakresie polityki zdrowotnej i zagadnień związanych ze szczepieniami.

Według dziennika „The New York Post” wpływ na tak słabą

sytuację sondażową amerykańskiej lewicy mają zarówno porażka w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich, jak i brak spójnego przekazu programowego. Media podkreślają ponadto, że wyniki sondażu „The Wall Street Journal” wskazują na pilne wyzwania stojące przed Partią Demokratyczną – konieczność gruntownego przeformułowania narracji gospodarczej i odbudowy więzi z wyborcami pochodzącymi z niższych klas społecznych przed nadchodzącymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu, zaplanowanymi na 2026 r. – Wizerunek Partii Demokra-

tycznej jest obecnie w tak głębokim kryzysie, że ugrupowanie utraciło wiarygodność jako krytyk Donalda Trumpa i Partii Republikańskiej. Dopóki demokraci nie odbudują relacji z przeciętnymi wyborcami i przedstawicielami klasy pracującej, jasno komunikując, kogo reprezentują i jaka jest ich wizja gospodarcza, będą mierzyć się z poważnymi trudnościami – ocenił John Anzalone, ekspert ds. badań opinii publicznej, związany z demokratami, który pracował przy sondażu dla gazety „The Wall Street Journal”.

.....
Tomasz Winiarski



PARAPODATEK \ Rząd zaproponował nowe przepisy: od 1 stycznia 2026 opłata reprograficzna (1 proc. ceny sprzętu) ma objąć smartfony, tablety, komputery i smart TV. Choć formalnie nie jest podatkiem, konsumenci dopłacą ok. 30–40 zł do telefonu. Konfederacja oburza się: „To absurd, że wszyscy, którzy używają smartfona do pracy, traktowani są jak piraci”.

PRZEWOZY TOWAROWE \ Towarowa część kolei traci potencjał, ludzi i zlecenia

Kolejarze protestują przeciwko rządowej polityce wygaszania transportu szynowego

W tym tygodniu trwa trzydniowy protest Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, który objął kilkanaście miejsc w całym kraju. Manifestanci blokują strategiczne odcinki dróg – od Czarliny na Pomorzu po Białystok, Warszawę i Śląsk – by zaprotestować przeciwko polityce rządu, która, ich zdaniem, systematycznie prowadzi do likwidacji strategicznego dla państwa transportu towarowego kolejją.

Paweł Woźniak

To nie tylko sprawa kolei. To sprawa gospodarki, bezpieczeństwa i zdrowego rozsądku. A także miejsc pracy, kredytów i rodzin tysięcy ludzi, którzy są ofiarami państwowej obojętności.

– Nie chcemy żadnej łaski. Chcemy równej konkurencji – mówił prezydent ZZM Leszek Miętek na rondzie w Czarlinie. Słowa te podsumowują istotę protestu. Kolej, jako forma transportu ekologicznego, bezpiecznego i zdolnego przenosić miliony ton ładunków, od lat przegrywa z transportem drogowym. Nie dlatego, że jest mniej efektywna. Ale dlatego, że jest systemowo dyskryminowana.

Ciężarówki jeżdżą po drogach budowanych i utrzymywanych za publiczne pieniądze – de facto za darmo. Tymczasem przewoźnicy kolejowi płacą najwyższe w Europie stawki za dostęp do torów i najdroższą energię trakcyjną. W efekcie pociągi przegrywają z tirami, a setki tysięcy ton kruszyw,



Protest kolejarzy to coś więcej niż tylko spór branżowy. To głos sprzeciwu wobec krótkowzrocznej polityki transportowej | fot. Neil Milton/Zuma Press/Forum

stali czy cementu zamiast na kolej – trafiają na asfalt.

Sercem kryzysu jest sytuacja największego przewoźnika towarowego w kraju – PKP Cargo. W 2024 r. z firmy odeszło prawie 4 tys. pracowników. W 2025 i 2026 r. planowane są kolejne zwolnienia – do 2,4 tys. osób. Równocześnie zarząd spółki proponuje pracownikom zrzeczenie się czę-

ści przywilejów w zamian za niepewne „systemy motywacyjne”. Rząd? Milczy albo udaje, że wszystko idzie zgodnie z planem.

Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak stwierdził, że maszyniści z ruchu towarowego „bez problemu” mogą się przekwalifikować do ruchu pasażerskiego. Jakby problem masowych zwolnień da-

ło się rozwiązać przez magiczne przeszkolenie tysięcy ludzi. Jakby gospodarka mogła obejść się bez transportu surowców i materiałów. Jakby kraj nie potrzebował kolei towarowej.

Protest kolejarzy to coś więcej niż tylko spór branżowy. To głos sprzeciwu wobec krótkowzrocznej polityki transportowej, w której państwo sabotuje własną infrastrukturę. Jak pyta retorycznie Miętek – czym rząd zamierza wozić materiały do budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, kolei dużych prędkości czy elektrowni jądrowej? Kolumnami tirów?

Kolej to nie tylko tory i lokomotywy. To strategiczny sektor. W sytuacjach kryzysowych, takich jak wojna czy klęski żywiołowe, to właśnie kolej zapewnia ciągłość dostaw i mobilność wojska. Na Ukrainie to właśnie kolej uratowała tysiące istnień i zapewniła transport sprzętu wojkowego na front. Polska, mimo doświadczeń sąsiada, zdaje się o tym zapominać.

Związkowcy zapowiadają, że protesty będą trwały jeszcze

dziś. Przejścia dla pieszych są blokowane rotacyjnie, z przerwami, by minimalizować utrudnienia. Pojazdy uprzywilejowane i autokary z dziećmi są przepuszczane w pierwszej kolejności. Protest jest aktem desperacji – ostatnim środkiem, by przebić się do opinii publicznej i decydentów.

Jak mówi Rafał Latuszewski z ZZM w Gdyni: „To nie tylko sprawa kolei. To kwestia naszych domów, naszych rodzin”. Protestujący nie walczą o przywileje. Walczą o zachowanie zawodu, który przez dziesięciolecia był filarem polskiej gospodarki. Walczą też o racjonalność państwowych decyzji.

Minister Dariusz Klimczak zapewnia, że „dialog trwa” i że kolej ma przed sobą przyszłość. Jednak konkretów brak. Inwestycje dotyczą głównie przewozów pasażerskich, a towarowa część kolei traci potencjał, ludzi i zlecenia. To właśnie dlatego protest nie jest kaprysem związkowców, lecz ostatnim sygnałem ostrzegawczym.

Rośnie zadłużenie spółek giełdowych. Duzi nie płacą na czas

FINANSE \ Zadłużenie spółek giełdowych w niecałe dwa lata wzrosło prawie 2,5-krotnie – pokazuje badanie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej we współpracy z Rzetelną Firmą. To mniejszy problem dla samych spółek, ale większy dla ich dostawców.

Z badania „Długi spółek giełdowych” wynika, że spośród 363 spółek notowanych na GPW 54 posiadają zadłużenie. Ich wierzycielami są 152 firmy, którym zalegają z zapłatą 666 przeterminowanych zobowiązań na łączną kwotę 20,89 mln zł, co oznacza wzrost aż o 144 proc. w porównaniu z danymi sprzed niespełna dwóch lat. Choć kwota ta stanowi zaledwie ułamek

wartości rynkowej analizowanych spółek, to zdaniem ekspertów może mieć kolosalne znaczenie dla ich mniejszych dostawców. Łączna wartość rynkowa wszystkich analizowanych nierzetelnych spółek to 61,1 mld zł. W porównaniu do tej kwoty 20,89 mln zł długów to 0,3 promila. – Nawet w przypadku firm, które mają zaległości przekraczające milion złotych, rzadko kiedy zo-

bowiązania te stanowią istotny procent ich kapitalizacji. Wyjątki, gdzie zadłużenie jest relatywnie wysokie, dotyczą zwykle spółek o bardzo niskiej wartości rynkowej. W sytuacji, gdy mówimy o długach gigantów, można przypuszczać, że brak płatności jest raczej wyborem niż przymusem i nie świadczy o kłopotach finansowych, tylko etycznych – komentuje Adam Łacki, prezes KRD.

Według Sandry Czerwińskiej z Rzetelnej Firmy dla mikro- oraz małych firm informacje o zadłużeniu spółek notowanych na giełdzie to nie tylko dane statystyczne – to realne zagrożenie w postaci zatorów płatniczych. – Kiedy zadłużone spółki giełdowe pełnią funkcję głównych zleceńodawców, konsekwencje ich nieterminowości są często przenoszone na mniejszych kontrahentów. Ci

zaś nie dysponują odpowiednimi rezerwami finansowymi ani siłą negocjacyjną, by walczyć o swoje – wskazuje ekspertka.

Jak pokazują wyniki badania KRD „Relacje asymetryczne w biznesie”, 72 proc. firm z sektora MŚP ma doświadczenie we współpracy z dużym kontrahentem, ale nie zawsze jest ono pozytywne. Zaledwie 11 proc. z nich uznaje taką relację za „zdecydowanie partnerską”. W odróżnieniu od spółek prawa handlowego to właśnie jednoosobowe działalności gospodarcze najczęściej wskazują na dysproporcję sił w takiej relacji. Te z nich, które już zakończyły współpracę z dużym kontrahentem, argumentują między innymi, że „duzi nie płacą na czas”.

(ar)



KOTWICA \ Wystarczy się przejść ul. Filtrową, gdzie siedzibę ma nasza redakcja, by odkryć wiele miejsc związanych z historią. Do wyjątkowych należy kotwica Polski Walczącej na murze budynku NIK (Filtrowa 57). To oryginalny znak z czasów okupacji, namalowany przez harcerzy z grupy Wawer w ramach akcji małego sabotażu, tuż pod nosem Niemców, bo w czasie wojny mieścił się tam urząd gubernatora dystryktu warszawskiego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 30 LIPCA 2025

KULTURA

11

PIĘKNA POLSKA \ Cotygodniowy cykl „Codziennej” o miejscach wartych odwiedzenia

Warszawa – miasto, które podniosło się z ruin

W sierpniu 1944 r. Warszawa stała się areną heroicznego zrywu, który na zawsze odmienił jej oblicze. Dziś, spacerując ulicami, możemy odnaleźć ślady tamtych dni – w murach, tablicach, pomnikach, a także w spokojnych zakątkach miasta. To podróż, która pozwala odkryć Warszawę nie tylko jako stolicę, lecz także jako przestrzeń pamięci i odwagi.

Anna Krajewska

Jednym z najważniejszych punktów oporu podczas Powstania Warszawskiego było Stare Miasto. To tutaj toczyły się najcięższe walki, a jego obszar niemal całkowicie zrównano z ziemią. Odbudowana z ruin Starówka została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dziś tętni życiem i zaprasza do odkrywania swojej niezwyklej historii.

Zamek Królewski

Spacer po Starym Mieście najlepiej rozpocząć od pl. Zamkowego, u stóp kolumny Zygmunta III Wazy, wzniesionej w 1644 r. Przy placu znajduje się Zamek Królewski – dawna rezydencja monarchów, obecnie muzeum i miejsce ważnych wydarzeń państwowych. To tu uchwalono Konstytucję 3 maja i tu przez wieki zapadały decyzje kształtujące losy kraju. Doszczętnie zniszczony przez Niemców podczas II wojny światowej, został odbudowany dzięki zbiórkom i zaangażowaniu społeczności. Ponad pół wieku po rekonstrukcji pozostaje symbolem narodowej determinacji i wiary w sens przywracania dziedzictwa.

Wśród najcenniejszych eksponatów na zamku znajdują się dzieła Rembrandta – „Dziewczyna w ramie obrazu” i „Uczony przy pulpicie”, a także obrazy Bernarda Bellotta (Canaletta), które posłużyły jako dokumentacja przy odbudowie miasta. Zamek prezentuje również wystawy czasowe, kolekcje malarstwa, rzeźby, porcelany i dokumentów związanych z historią Polski. Można go zwiedzać od wtorku do niedzieli w godz. 10–18. W środy bezpłatnie dla widzów udostępniane są ekspozycje stałe – w tym apartamenty królewskie, sale sejmowe, galeria Lanckorońskich i pałac Pod Blachą. War-



Źródło: Anna Krajewska / Gazeta Polska

to zajrzeć także do zamkowych ogrodów, które oferują widok na Wisłę i są doskonałym miejscem na chwilę odpoczynku.

Szlakiem konstytucji

W Zamku Królewskim oglądać można dzieła Jana Matejki, w tym obraz „Konstytucja 3 maja 1791 roku”, ukazujący pochod posłów z zamku do katedry. I my podążymy tym szlakiem. Archikatedra św. Jana Chrzciciela to miejsce koronacji, pogrzebów i modlitw za ojczyznę. Jej gotyckie wnętrza, odbudowane po zniszczeniach wojennych, kryje w sobie pamięć o najważniejszych momentach historii Polski. To tutaj spoczywają wielcy duchowni i mężowie stanu, m.in. kard. Stefan Wyszyński i kard. August Hlond, a w podziemiach m.in. Henryk Sienkiewicz i Ignacy Jan Paderewski, a także królowie, prezydenci i generałowie. Latem warto zajrzeć do katedry na niedzielne koncerty w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej.

Tuż obok (ul. Dziekania 1) znajduje się Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, czynne od

wtorku do niedzieli. W jego salach można podziwiać dzieła od średniowiecza po współczesność – ryciny Albrechta Dürera, obrazy Francesca Bassana, malarstwo Jacka Malczewskiego oraz pamiątki po Janie Pawle II, kard. Wyszyńskim i ks. Jerzym Popiełuszcze. Obecnie (do 21 września) można oglądać tam wystawę czasową zatytułowaną „Ruiny i odbudowa Starego Miasta w litografiach”. To poruszająca opowieść o zniszczeniu i odrodzeniu, ukazana przez prace dwóch wybitnych artystów: Antoniego Suchanka i Jana Kucharskiego.

Pomniki, które mówią

Podążając dalej ul. Świętojańską, mijamy kościół jezuitów z charakterystycznymi drzwiami autorstwa Igora Mitoraja. To sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – patronki Warszawy. Chwilę później docieramy na Rynek Starego Miasta, gdzie wśród kolorowych kamienic czeka na nas Syrenka, symbol miasta i jego niezłomności. Na rynku znajdują się także Muzeum Warszawy i Muzeum Literatury.

Za barbakanem skręcamy w ul. Długą, by dotrzeć do pl. Krasińskich i pomnika Powstania Warszawskiego. Monumentalna kompozycja z brązu przedstawia powstańców wybiegających spod walących się murów i tych, którzy schodzą do kanałów. Obecnie to tu odbywają się najważniejsze (obok tych na Powązkach) uroczystości rocznicowe. Kilka minut drogi dalej, przy murach obronnych Starego Miasta, stoi kolejny symbol – pomnik Małego Powstańca, niewielka rzeźba chłopca w za dużym hełmie i z karabinem przewieszonym przez ramię. Na murze obok widnieje fragment piosenki „Warszawskie dzieci”: „Za każdy kamień twój, Stolicu, damy krew” – słowa, które wciąż poruszają kolejne pokolenia. Jednym z tych, którzy podczas powstania oddali swoje młode życie, był poeta Krzysztof Kamil Baczyński, żołnierz batalionu „Parasol”. Zginął 4 sierpnia 1944 r., trafiony kulą snajpera, gdy bronił pałacu Blanka. Zostało to upamiętnione tablicą na fasadzie budynku i popiersem wewnątrz. Miejsce ciche, skromne, ale pełne znaczenia.

Stamtąd wracamy na pl. Zamkowy. W międzymurzu Piotra Biegańskiego stoi pomnik przedstawiający Jana Zachwatowicza – architekta, konserwatora i wizjonera. To dzięki jego uporowi i odwadze Stare Miasto zostało zamienione w gruzowisko ani w nowocześnie osiedle, lecz wiernie odbudowane. Odlana z brązu postać profesora spogląda w stronę Zamku Królewskiego – dzieła, któremu poświęcił lata pracy.

Kościół św. Anny i św. Krzyża

Gdy Jan Zachwatowicz mówił, że Warszawa musi zostać odbudowana „z całą premedytacją”, miał na myśli nie tylko mury i fasady, lecz także duchowe serce miasta – jego świątynię. Dzięki jego wizji wiele z nich

powróciło do życia po wojennej zagładzie, przypominając o ciągłości tradycji, wiary i kultury. Wśród nich kościół św. Anny, z klasycystyczną fasadą zaprojektowaną przez Piotra Aignera, który zachwyca barokowym wystrojem. Dzwonnica dostępna dla zwiedzających oferuje jedną z najpiękniejszych panoram Warszawy. Mało kto wie, że za świątynią kryje się jeszcze jedno zaskakujące miejsce – ogród na skarpie wiślanej. Pełen kwiatów i altanek, dostępny bezpłatnie, stanowi spokojną enklawę w samym sercu miasta. Warto też udać się do bazyliki św. Krzyża – barokowej świątyni z charakterystyczną figurą Chrystusa dźwigającego krzyż. To tu spoczywa serce Fryderyka Chopina, a także Władysława Reymonta. Wnętrze kościoła, odbudowane po zniszczeniach wojennych, kryje wiele dzieł sztuki sakralnej i jest miejscem ważnych uroczystości religijnych i narodowych.

Miejsca pamięci

Warszawa to miasto, które pamięta – nie tylko przez monumentalne pomniki, lecz także przez dziesiątki tablic rozsianych po murach, bramach i podwórkach. Upamiętniają miejsca walk, egzekucji, konspiracji, ale też ludzi: nauczycieli, poetów, harcerzy. Często mijamy je w biegu, choć każda z nich to punkt styku przeszłości z teraźniejszością. Jedna z tablic znajduje się przy ul. Filtrowej 68. To tu 31 lipca 1944 r. zapadła decyzja o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego. Kilka kilometrów dalej, na Woli, działa Muzeum Powstania Warszawskiego – miejsce, które porusza, edukuje i pozwala zrozumieć dramat tamtych dni.

Warszawskie cmentarze to kolejne ważne punkty na mapie miasta. Szczególne miejsce zajmują Stare Powązki, gdzie spoczywają wybitni Polacy – artyści, naukowcy, powstańcy. To przestrzeń pamięci, którą warto uwzględnić w planie zwiedzania – nie tylko w sierpniu czy listopadzie.

.....
Cykl wakacyjny pod patronatem Fundacji Niezależne Media





POLITYKA \ Donald Tusk otwartym tekstem przyznał, że po zmianie władzy trafi do więzienia

Cierpi za „miliony”. Męczennik Tusk

Jedno Donaldowi Tuskowi muszę przyznać. Potrafi wychodzić poza schemat. Ale w zdecydowanie inny sposób, niż radzą to autorzy popularnych podręczników sukcesu w rodzaju Malcolma Gladwella, autora książki „Poza schematem”. Tusk robi rzeczy coraz dziwniejsze, coraz żałośniejsze i zaczyna kreować się na kogoś w rodzaju męczennika. Jeszcze żaden z urzędujących polskich premierów nie wpadł w taką ekstazę albo – jak kto woli – żaden tak nisko nie upadł.



Wiktor Świetlik

Jak to jest, że tego rodzaju dziwne rzeczy dzieją się często w moim rodzinnym mieście? Pabianice nie mają szczęścia do mediów od lat. A to zbrodnia bardziej wymyślna niż inne, a to beczelniejsza kradzież, a to w końcu więc polityczny urzędującego szefa rządu, który nawet jego co wrażliwszych przeciwników wpędza w poczucie wstydu i zakłopotania. Tym razem miałem dokładnie to odczucie, gdy słyszałem Donalda Tuska przekonującego zwieziony aktyw partyjny PO i mieszkańców naszego miasta, że cierpi za nas.

Milijon Tusk

Premier mówił: „Ja... ja... Wicie, dlaczego ja tak się irytuję? Jestem ten... bo ja cierpię bardziej niż wy. Ja naprawdę zapłacę największą cenę za to, co się być może zdarzy, jeśli przegramy. Ja sobie zdaję z tego sprawę”.

Ciekawa jest sama figura premiera bardziej cierpiącego niż inni. Iście mickiewiczowska. Konrad w III części „Dziadów” cierpiał katusze za miliony i kochał za miliony (dlatego imię jego było, jak sam deklarował, Milijon). Czy więc Donald Tusk poczuł

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Czy Donald Tusk poczuł się Milijonem, jakimś cierpiętnikiem, męczennikiem, Donaldem Słupnikiem, który męczy się za innych?

| fot. Cezary Pecold/Forum

się Milijonem, jakimś cierpiętnikiem, męczennikiem, Donaldem Słupnikiem, który męczy się za innych? Przecież mniej więcej to zasugerował swemu wiernemu ludowi w Pabianicach.

Uderza jeszcze coś innego. Jeszcze kilka tygodni temu mieliśmy na zmianę Donalda Mściwego z Donaldem Złośliwym. Takiego ironicznie brutalnego strażnika obozowego albo milicjanta pewnego swojej siły i władzy, którego aż rwie, by ją okazywać. Zapowiadającego, co zaraz zrobi z Mateuszem, Zbyszkim, Jarkiem, Danielem i innymi. Pewnego swojej władzy. Dziś to cierpiętnik skarżący się na męki, którym zaraz go poddadzą za jego poświęcenia dla ludu. Reasumując: całe opisanie powyżej kabotyństwo płynie ze strachu. A strach płynie z wizji przegranej, która w ciągu ostatnich dni przybliżyła się nawet bardziej niż po 1 czerwca, choć oczywiście rezultat wyborów był kluczowy. Ale teraz Donald Tusk już nawet nie za bardzo ma się czego złapać.

Rok komety

Faktycznie, jeśli przez chwilę próbować wczuć się w dynamikę zmian, które zaszły wokół Donalda Tuska i przededefiniowały sytuację tworzonego przez niego systemu politycznego, to musiały one zaskoczyć. Na początku 2024 r. nic nie wieszczyło katastrofy. Tusk cieszył się zaufaniem Niemiec i miał coś w rodzaju carte blanche ze strony Brukseli, a także Waszyngtonu. Mógł robić, co chciał, wręcz zagrzewano go do ruchów prowadzących do depisizacji Polski. Kraje i instytucje polityczne oraz finansowe, które tak dużo zainwestowały, zupełnie nie przejmowały się łamaniem porządku prawnego, zasad demokracji czy nawet praw człowieka, przyjmując tłumaczenia o demokracji walczącej i stanie wyjątkowym.

Wybory w USA były pierwszym momentem, który zachwiał tym porządkiem. Ale nawet po nich wydawało się, że Tusk, mocno opierając się na protektorach w Berlinie i Brukseli, zdoła domknąć system władzy, a wówczas za-

pewne zaprowadzić autorytaryzm pod fasadą demokracji.

Druga tura wyborów prezydenckich i zwycięstwo Karola Nawrockiego były kolejnym momentem przełomowym. Ale stało się coś jeszcze, czego politycy pokolenia Tuska nie są w stanie docenić. Błyskawicznie zmienił się trend społeczny. Władza KO stała się niemożliwa, a on sam niepopularny. Zaś narzędzia propagandowe, podobnie jak za PiS zresztą, im intensywniej wykorzystywane, tym działały bardziej na niekorzyść władzy.

W tej sytuacji doszło do buntu Szymona Hołowni, który odmówił udziału w jakimś kompleksie działań zmierzających do faktycznego przewrotu poprzez unieważnienie wyborów prezydenckich bądź niedopuszczenie prezydenta Nawrockiego do urzędu. Nie dość tego, ujawnił naciski na to, by wziął udział w tych działaniach. Może troszcząc się o swoje przyszłe bezpieczeństwo, może zaczynając niezwykle ambitną grę polityczną, a może w końcu kierując się odruchem państwowym.

Ale i tego nie dość. Protektorzy Tuska właśnie się poddają. Ursula von der Leyen po ostantacyjnym poniżeniu, które zafundowali jej Chińczycy (z samolotu odebrano ją autobusem), została poniżona przez Donalda Trumpa. Na dodatek niemal na kolanach podpisała korzystną tylko dla jednej ze stron umowę handlową z USA. To nie tylko klęska Unii Europejskiej, to przede wszystkim porażka Niemiec, których nieodłącznym elementem polityki jest von der Leyen. W sumie aż nadto nieszczęście.

Cortez ze Schnepfową

W pabianickim przemówieniu Donalda Tuska aż nadto było to wszystko słyhać. Najpierw zagrzewanie do boju. Wychwalanie nowej ekipy, choć dla lepiej zorientowanych oczywiste jest, że obsady w rodzaju Waldemara Żurka wynikają także z tego, że nikt nie chciał i niczym dobrym się nie skończy. I charakterystyczny element – porównanie do Hernana Corteza, który spalił za sobą statki. Swoją drogą, gdzie protesty lewicy, gdy polski premier porównuje siebie do mordercy Indian? Ale i to porównanie nieudane. Bo biali, którzy byli z Cortezem, by przeżyć, musieli z nim iść. A z Tuskiem muszą iść tylko minister Waldemar Żurek, Roman Giertych, prokurator Ewa Wrzosek (pabianicka Ewa Braun), Wysocka-Schnepf i im podobni. Cała rzesza prokuratorów, policjantów, urzędników i polityków samozachowawczo może nie wykazywać zapału w łamaniu prawa, by utrzymać władzę.

Zaś wszystko wskazuje na to, że tak naprawdę Donald Tusk nie miał innego pomysłu na rządzenie. Liczył, że ujdzie mu płazem, bo ma wsparcie z zagranicy i media. Zagranica się zmieniła, a media przecenił. Trzeba będzie faktycznie cierpieć, a Donald Tusk z sytuacjami utraty władzy radził sobie zawsze słabo. Co dopiero zrobi, gdy stanie przed sądem?



InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ

PAMIĘTAMY 44

Z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego
ODDAJMY HOŁD BOHATEROM tamtych dni
i sięgnijmy po książki, które przywracają głos świadkom historii.

**KSIĄŻKI
O POWSTANIU
WARSZAWSKIM
TANIEJ!**



POWSTANIE WARSZAWSKIE W 100 PRZEDMIOTACH

TERESA KOWALIK, PRZEMYSŁAW SŁOWIŃSKI

Poznaj historię Powstania oczami rzeczy codziennych i symboli walki – od opasek AK, przez powstańcze listy, aż po butelkę z benzyną. Ta niezwykła książka to poruszająca opowieść o heroizmie, życiu i śmierci ujęta w 100 przedmiotach, które przemówiły głosem tamtego czasu. Idealna dla tych, którzy chcą zrozumieć ludzką stronę wielkiej historii.

Format: 176x250 mm | **Liczba stron:** 336 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami



POLSKA KRWAWI. POLSKA WALCZY

ANDRZEJ CHWALBA

Poruszająca opowieść o polskim duchu niezłomności – Andrzej Chwalba kreśli panoramę heroicznej walki narodu polskiego w najtrudniejszych momentach XX wieku. Od zrywów niepodległościowych po dramaty okupacji – to książka, która pokazuje cenę wolności i siłę patriotyzmu. Napisana przystępnie, a zarazem z historyczną precyzją – obowiązkowa lektura dla każdego, kto chce zrozumieć historię Polski przez pryzmat ofiary i odwagi.

Format: 170x250 mm | **Liczba stron:** 544 | **Oprawa:** twarda



KRÓLESTWO PIEKIEL. POWSTANIE WARSZAWSKIE

SVEN HASSEL

Wstrząsająca, brutalnie szczerą powieść o piekle frontu wschodniego widzianym oczami żołnierzy karnej jednostki Wehrmachtu. Sven Hassel bez upiększeń pokazuje codzienność wojny – strach, szaleństwo, okrucieństwo i braterstwo w najbardziej nieludzkich warunkach. To książka, która porusza, zmusza do refleksji i nie pozwala o sobie zapomnieć.

Format: 130x200 mm | **Liczba stron:** 360
| **Oprawa:** broszurowa

Promocja obowiązuje od 28 lipca do 5 sierpnia.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



Condoleezza Rice

w latach 2005–2009 sekretarz stanu w administracji prezydenta USA George’a W. Busha, polityk, profesor

\\ Musimy być cierpliwi. Nasza własna historia powinna uzmysławiać nam, że wcielanie w życie demokratycznych zasad jest niekończącym się zadaniem. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Oskarżenia wobec Donalda Trumpa o związki z Rosją były mistyfikacją

Russiagate, czyli jak Barack Obama wrabiał Donalda Trumpa

Barack Obama dał o sobie przypomnieć latem 2024 r., kiedy miał wymusić wycofanie się Joego Bidena z kandydowania na prezydenta. W przeciwieństwie do innych byłych prezydentów, którzy budują swoje biblioteki i występują za grube pieniądze z wykładami, nie wycofał się z aktywnej polityki i nadal głosi lewicowe pomysły i idee, przekonując Amerykanów, że marksizm nie jest taki zły. Znowu jednak wraca do polityki w sposób, który nie przynosi mu chwały. A jak się okazuje, prawdopodobnie wrabiał Donalda Trumpa w kontakty z Rosjanami sprzed lat.

Marek
Bober

Tulsi Gabbard, dyrektor Wywiadu Narodowego (NI), opublikowała raport, w którym zarzuca urzędnikom administracji Obamy i jemu samemu manipulowanie informacjami wywiadowczymi w związku z tzw. rosyjską ingerencją w wybory 2016 r. Z pozoru nie brzmi to groźnie, ale sprawa jest poważna. Dyrektor oświadczyła, że byli oni zaangażowani w „zdradziecką konspirację”, i przekazała dowody Departamentowi Sprawiedliwości w celu ewentualnego skierowania sprawy do sądu.

Naciski Obamy

Innymi słowy – w ostatnich dniach prezydentury Barack Obama naciskał na funkcjonariuszy wywiadu, aby wyolbrzymili „dowody” na rosyjskie nadużycia w wyborach prezydenckich i zmovę Rosji ze sztabem Donalda Trumpa. Ustalono, że w grudniu 2016 r., czyli już po zwycięstwie Trumpa, funkcjonariusze wywiadu przygotowali ocenę, która wykazała, iż Rosja nie wpłynęła na wynik wyborów. Ocenili, że Rosjanie nie mieli faktycznej możliwości zmiany wyniku wyborów, na przykład nie mogli zhakować maszyn do głosowania. Ale ocena ta została wycofana „na podstawie nowych wytycznych”.

Miało to miejsce 8 grudnia. Następnego dnia wysocy urzędnicy wywiadu, w tym James Comey (FBI), John Brennan (CIA) i James Clapper (NI), zebrali się w Białym Domu, gdzie Obama polecił im wyciągnięcie „bardziej stanowczych wniosków w sprawie ingerencji Rosji w wybory” i zlecił im wypracowanie

nowej oceny, która miała skłaniać się ku bardziej „zdecydowanym wnioskom”. Chociaż przedsięwzięciem miało kierować biuro Clappera, kluczowe zadanie zostało powierzone CIA i Brennanowi. Dokonano następnie „kontrolowanego przecieku” i media głównego nurtu natychmiast podchwyciły temat afery Russiagate, czasami zwanej „Russian Collusion”. Tego samego dnia „The New York Times” napisał, że „rosyjscy hakerzy działali, aby pomóc Trumpowi w wyborach”, powołując się na wysokich rangą urzędników administracji i źródła wywiadowcze. „Washington Post” też opublikował podobnie sensacyjne twierdzenia. Maszyna się rozkręciła. Niektóre redakcje za nagłaśnianie Russiagate otrzymały później Nagrody Pulitzera.

Przez kolejne dwa lata siano w mediach panikę, że Rosjanie „wygrali” Trumpowi wybory i ten musi być lojalny wobec Władimira Putina. Wmawiano ludziom, że polityka Trumpa wobec Rosji była w rzeczywistości kierowana przez Putina, który trzymał prezydenta USA w garści. Termin „Russiagate” eksploatowano przez lata i głoszone, że bez pomocy Rosjan Trump po prostu nie zostałby prezydentem. Teraz ta manipulacja wychodzi na jaw.

Wprost z Białego Domu

Zdaniem Gabbard dokumenty z tego okresu dowodzą istnienia spisku, mającego na celu osłabienie prezydenta Trumpa i przekonanie opinii publicznej, że w jego zwycięstwie było coś nielegalnego. – Informacje, które publikujemy dzisiaj, jednoznacznie wskazują na zdradziecki spisek w 2016 r., którego autorami byli urzędnicy najwyższego szczebla w naszym rządzie – powiedział Gabbard. – Ich celem

było podważenie woli narodu amerykańskiego i przeprowadzenie zamachu stanu, który w istocie był trwającym wiele lat zamachem stanu, mającym na celu uniemożliwienie prezydentowi wypełnianie mandatu nadanego mu przez naród amerykański – dodała.

\\ W ostatnich dniach swojej prezydentury Barack Obama naciskał na funkcjonariuszy wywiadu, aby wyolbrzymili „dowody” na rosyjskie nadużycia w wyborach prezydenckich w 2016 r. i zmovę Rosji ze sztabem Donalda Trumpa. \\

Gabbard oznajmiła, że Obama i jego zespół ds. bezpieczeństwa narodowego położyli podwaliny pod to, co ostatecznie stało się „skandalem Russiagate”. Chociaż informacje łączące Trumpa z Rosją zawsze były wątpliwe, do tej pory nie sygnalizowały ich Białe Domy. Trump od dawna twierdzi, że śledztwo w sprawie rosyjskiej ingerencji w wybory w 2016 r. i zmovy jego sztabu z Moskwą było mistyfikacją. W marcu nakazał odwołanie wszystkich akt związanych z „Crossfire Hurricane”, jak nazywano śledztwo FBI w sprawie rosyjskiej ingerencji.

Zdelegalizować Trumpa

Dziennikarz Matt Taibbi określiła raport Gabbard jako duży krok naprzód. – Od po-

czątku wiedzieliśmy, że istniał problem w sposobie, w jaki sporządzono ocenę wywiadowczą za 2017 r. Nie było jednak wiadomo, że było to pod nadzorem Białego Domu i Baracka Obamy – zauważył.

Fred Fleitz, były szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego za prezydentury Trumpa, oznajmił, że Obama i jego administracja próbowali „dokonać zamachu stanu, a ostatnie rewelacje są znaczące, ale nie są sensacją”. Z kolei były szef personelu Białego Domu Mark Meadows powiedział wprost, że agencje wywiadowcze USA zostały wykorzystane do stworzenia fałszywej narracji mającej na celu zaszkodzenie Trumpowi. Jego zdaniem zgłoszenie sprawy do Departamentu Sprawiedliwości stanowi podstawę do potencjalnych zarzutów karnych wobec osób zaangażowanych w aferę.

Senator Rand Paul, przewodniczący senackiej Komisji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Spraw Rządowych, przyznał: – Kiedy Trump wygrał, chcieli go zdelegalizować. Chcieli rzucać podejrzenia. Chcieli uczynić go nielegalnym prezydentem, więc sfabrykowali to wszystko. Zmienili dane wywiadowcze, zmienili wnioski i powiedzieli: „O, Rosjanie kontrolowali wybory. Rosjanie kontrolują Trumpa”.

To zdrada stanu

Trump w ostatnich wypowiedziach nie oszczędzał Obamy, który jego zdaniem koordynował próbę zamachu stanu. – Jest winny. To zdrada stanu. Próbowali ukraść wybory. Próbowali zatuszować wybory. To niezbity dowód na to, że Obama był wywrotowcem, że próbował przeprowadzić zamach stanu. I to z Hillary Clinton, z tymi wszystkimi ludźmi. Ale Obama temu przewodził – wyliczał.

Biuro Baracka Obamy poinformowało, że dokumenty Gabbard „nie podważają wniosku, że Rosja próbowała wpłynąć na wybory prezydenckie w USA w 2016 r., ale że nie manipulowała głosami”. W oświadczeniu czytamy: „Nic w dokumencie opublikowanym w zeszłym tygodniu nie podważa powszechnie akceptowanego wniosku, że Rosja próbowała wpłynąć na wybory prezydenckie w 2016 r., ale nie udało jej się zmanipulować głosów”. Rzecznik Obamy ripostował, że oskarżenia wysuwane przez Trumpa wobec Obamy jako sprawcy oszustw wyborczych z 2016 r. są oburzające. Gabbard ostatecznie złożyła do Departamentu Sprawiedliwości zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez urzędników administracji Obamy, którzy brali wówczas udział w ocenie wywiadowczej domniemanej ingerencji Rosji w wybory w 2016 r.

Obecny prezydent oznajmił jednak, że choć Obama dopuścił się „czynów przestępczych”, to prawdopodobnie skorzysta na orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie immunitetu prezydenckiego. W lipcu ubiegłego roku Sąd Najwyższy orzekł bowiem, że byli prezydenci mają pewien immunitet chroniący ich przed ściganiem. Decyzja ta przedłużyła wówczas zawieszenie postępowania karnego w Waszyngtonie przeciwko Trumpowi w związku z zarzutami, że zamierzał on unieważnić swoją przegraną w wyborach prezydenckich w 2020 r. Sprawa Obamy i jego podwładnych nabiera rozpędu. Choć media głównego nurtu wolą jej nie nagłaśniać, pozostaje pytanie, czy ktoś w końcu poniesie odpowiedzialność za gigantyczną manipulację, która mogła zmienić losy świata.



BEZZAŁOGOWE DRONY EWAKUUJĄ RANNYCH

NOWE TECHNOLOGIE \ Ukraińcy do ewakuacji rannych z pola bitwy od pewnego czasu używają również bezzałogowych pojazdów naziemnych (UGV). Dzięki wykorzystaniu tych zestawów nie naraża się zespołów medycznych na bezpośredni atak ze strony rosyjskiej.



KONFLIKTY ZBROJNE \ Wnioski z wojny na Ukrainie

Poważne zmiany w medycynie pola walki

Podczas trwającej od ponad trzech lat wojny pomiędzy Ukrainą a Rosją potężne zmiany objęły również medycynę pola walki. Zdecydowana większość wojskowych odnosi obrażenia na skutek uderzeń dronów. Ewakuacja poszkodowanych jest zaś znacznie trudniejsza ze względu na masowe użycie bezzałogowców również do ataków na zespoły medyków wojskowych. – Wojska NATO-wskie powinny wyciągnąć cenne wnioski, ponieważ nowe środowisko radykalnie różni się od wszystkiego, co widzieliśmy do tej pory. Zachodni lekarze powinni wziąć to pod uwagę – możemy przeczytać w raporcie opublikowanym przez amerykański think tank Center for European Policy Analysis (CEPA).

Paweł Kryszczak

W analizie dla CEPA David Kirichenko opisuje, jak wygląda obecnie działalność medyków pola walki na Ukrainie. Udzielanie pomocy rannym żołnierzom staje się jeszcze trudniejsze ze względu na rosyjskich wojskowych polujących na medyków, którzy chcą nieść pomoc potrzebującym. – Oznacz karetkę, a zostanie ona zaatakowana w ciągu 15 minut – stwierdził jeden z wojskowych w rozmowie z Kirichenko. Z tego też względu często ukraińscy medycy usuwają swoje identyfikacyjne symbole takie jak czerwone krzyże.



ftt. Eugen Kienko/Forum

Sama ewakuacja staje się również trudniejsza ze względu na rozszerzenie strefy śmierci z 10-15 km do nawet 40 od linii frontu. Ekstrakcja rannego żołnierza z pola bitwy przy

użyciu jakiegokolwiek pojazdu opancerzonego jest praktycznie niemożliwa. – Ranni często pozostają na polu bitwy przez sześć, osiem, dwanaście godzin – a nawet kilka dni – mówi płk

Kostiantyn Humeniuk, główny chirurg Sił Medycznych Ukrainy. Każda godzina zwłoki może zakończyć się kalectwem lub nawet śmiercią rannego żołnierza. Jak zauważa Humeniuk, nawet 85 proc. osób z zespołem opaski uciskowej ostatecznie wymagało amputacji. W celu skrócenia drogi na stół operacyjny zdecydowano się na budowę podziemnych szpitali w bliskiej odległości od linii frontu.

– Jak zauważa analityk CEPA, zdecydowana większość obrażeń, które obecnie obserwujemy, jest związana z dronami – mówi płk Kostiantyn Humeniuk, główny chirurg Sił Medycznych Ukrainy. – To nie artyleria, to nie moździerz, to

drony – dodał wojskowy. Z kolei Douglas Davis, adiunkt radiologii w Medical College of Wisconsin i częsty wolontariusz medyczny na Ukrainie, mówi wprost, że większość zachodnich lekarzy nie byłaby przygotowana na realia ukraińskiej medycyny frontowej. – Skala i charakter urazów, jakie obserwujemy, zwłaszcza w przypadkach podejrzewanych o użycie środków chemicznych przez siły rosyjskie, przekraczają możliwości większości szpitali na Zachodzie – powiedział Davis. Wskazano na konieczność szkolenia chirurgów, wojskowych i cywilnych w ramach jednolitej strategii.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 U Pana Boga w ogrodzie (11) - serial	06:20 Pozyteczni.pl	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Policjanci z Miami (2) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (43) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3179) - serial	07:40 Graffiti - pr. publ.	05:50 Ludzie regionów	07:00 Policjanci z Miami (3) - serial	08:15 Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Sokółce
	09:50 Komisarz Alex - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:00 Nowy dzień z Polsat News	06:00 Agro Info	08:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:45 Ojciec Mateusz (328) - serial	11:05 Tour de Pologne - kroniki	08:30 Małanowski i partnerzy (667) - serial	06:05 Republika wstajemy!	09:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
	11:35 Królowie (34) - serial	11:15 Rodzina (nie od) święta - mag.	09:00 Małanowski i partnerzy (668) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki	10:00 Zaklinaczka duchów (5) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:10 Agrobiznes	11:50 Szaletstwo Majki Skowron (3) - serial	09:30 48h. Zaginieni (177) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:55 Zbuntowany anioł (23) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
	12:30 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - telet.	10:30 Trudne sprawy (1226) - serial	09:01 Po 9:00	11:55 Zbuntowany anioł (24) - serial	11:15 Mateczniki Polskości
	12:35 Rok w ogrodzie extra	13:15 Miłość i nadzieja (245) - serial	11:35 Gliniarze (679) - serial	10:01 Po 10:00	12:50 Zuzela - tu wszystko się zaczęło	11:40 Prosto o gospodarce
	12:50 Natura w Jedyńce	14:05 Va banque - telet.	12:35 Gliniarze (680) - serial	12:00 W samo południe	12:50 Zaklinaczka duchów (6) - serial	12:00 Anioł Pański
	14:00 Wichrowe wzgórza (226) - serial	14:35 Na sygnale (709) - serial	13:35 Gliniarze (681) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (223) - serial	12:03 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - teleturniej	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	14:40 48h. Zaginieni (258) - serial	13:30 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (224) - serial	12:20 Zuzela - tu wszystko się zaczęło
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	14:00 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (72) - serial	13:00 Z Zaczysza na Syberię
	16:05 Dziedzictwo (647) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:15 Pogoda	14:10 1410 Bitwa polityczna	16:55 Ranczo (73) - serial	13:30 Msza święta
	17:00 Teleexpress, pogoda	17:20 Miłość i nadzieja (246) - serial	16:20 Interwencja	15:00 Republika dzień, serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (871) - serial	14:30 Republika Pawłowska
	17:20 Jaka to melodia? - teleturniej	18:15 Va banque - telet.	16:35 Gliniarze (862) - serial	16:55 Express Republiki	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (872) - serial	15:00 Kuźnia Redemptorystów
	18:00 Reporterzy - mag.	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:40 Trudne sprawy (1319) - serial	17:10 Express Republiki+	20:00 Na tropie zabójcy - thriller, Wielka Brytania/USA 2024, wyk. Alice Eve, Antonio Banderas	15:50 Ma się rozumieć
	18:20 Akacyjowa 38 (671) - serial	19:25 Barwy szczęścia (3179) - serial	18:50 Wydarzenia	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	22:05 Niebezpieczni intruzi - thriller, USA 2016, wyk. Jason Patric, Scott Adkins	16:00 Informacje dnia
	19:30 Program informacyjny	20:05 Postaw na milion - teleturniej	19:20 Gość „Wydarzeń”	18:55 Sport w Republice	23:20 Codziennie *****burza	16:10 Na zdrowie
	19:55 Pytanie dnia	21:05 Stawka większa niż życie (13) - serial	19:25 Sport	18:58 Prognoza pogody	23:35 Republika wieczór	16:30 Kobiety przy Grobie
	20:10 Sport, pogoda	22:20 Poziom mistrza - film sensacyjny, USA 2020	19:40 Pogoda	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	00:20 Republika Nocą	17:00 Po stronie prawdy
WIECZOREM	20:25 Ojciec Mateusz (409) - serial	00:10 Blue Moon (3) - serial	19:55 Oszustki - komedia, USA 2019	20:20 Gość Dzisiaj	01:40 Express Republiki	17:50 Muzyczne chwile
	21:20 62. KFPP w Opolu - koncert	01:05 Czego życzy sobie kobieta - komedia romant., USA 2017	21:55 Pitch Perfect - komedia muz., USA 2012	20:50 W punkt	02:00 Ludzie regionów	18:00 Anioł Pański
	22:35 Wszyscy wiedzą - film kryminalny, Francja/Włochy/Hiszpania 2018	02:50 Dzikie - film dokumentalny, Francja 2022	00:15 Valerian i Miasto Tysiąca Planet - film przygodowy, Belgia/Francja/Chiny/Zjednoczone Emiraty Arabskie/Niemcy/USA/Kanada 2017	22:15 Piachem w tryby	02:15 Poland Daily	18:05 Informacje dnia
	01:00 Złoto dezerterów - komedia wojenna, Polska 1998		03:25 Nasz nowy dom - reality show	22:55 Mówi się...	03:00 Lombard. Życie pod zastaw (867) - serial	18:15 Rozmowy niedokoń.
	03:10 Niedzielne dzieci - film obycz., Polska 1976			23:20 Codziennie *****burza		19:30 Opowieści biblijne
				23:35 Republika wieczór		20:00 Informacje dnia
				00:20 Republika Nocą		20:20 Różaniec
				01:40 Express Republiki		20:50 Myśląc Ojczyzną
				02:00 Ludzie regionów		21:00 Apel Jasnogórski
				02:15 Poland Daily		21:20 Informacje dnia

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



BEDNAREK W FC PORTO

TRANSFERY \ Jan Bednarek przechodzi z Southampton do FC Porto. Obrońca podpisał kontrakt do 2029 r. Smoki zapłaciły za niego 7,5 mln euro. W przeszłości w zespole dwukrotnego triumfatora Pucharu Mistrzów i 30-krotnego mistrza Portugalii grali też: Józef Młynarczyk, Andrzej Woźniak, Grzegorz Mielcarski, Przemysław Kaźmierczak i Paweł Kieszek.

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Polskie kluby grają mecze rewanżowe 2. rundy kwalifikacji

Legia ma najtrudniej

Po najlepszym w historii tygodniu dla polskich drużyn w europejskich pucharach od dzisiaj czekają nas emocje związane z rewanżowymi spotkaniami. Pierwszy mecz będzie chyba najmniej ciekawy. Mistrz Polski Lech Poznań jedzie dziś na Islandię, aby bronić wygranej 7:1 z pierwszego spotkania z Breidablikem, co wydaje się jedynie formalnością.

Artur Szczepanik

Jutro będzie ciekawiej, szczególnie w Warszawie, gdzie Legia zagra z trzecim zespołem czeskiej ekstraklasy – Banikiem Ostrawa. W pierwszym meczu padł remis 2:2. Gospodarze są faworytami rewanżu, ale będą musieli radzić sobie bez dopingu z zamkniętej przez UEFA Żyłety.

Wygrane Lecha Poznań, Jagiellonii Białystok i Rakowa Częstochowa oraz remis Legii Warszawa, przy bramkach 14-4, dały nam najlepszy tygodniowy bilans w historii występów w europejskich pucharach. Nigdy tak dobrze nie było i dla polskiej piłki oraz dla naszego miejsca w klubowym rankingu UEFA warto byłoby teraz taki tydzień powtórzyć.

Piłkarze Lecha w śródomowym rewanżu na wyjeździe z islandzkim zespołem Breidablik powinni dopełnić formalności i awansować do 3. rundy eliminacji Ligi Mistrzów. U sie-

bie Kolejorz wygrał aż 7:1. Początek meczu w Kopavogur o godz. 20.30.

W kolejnej fazie na Lecha czekać będzie Crvena Zvezda Belgrad. Największy, najpopularniejszy i najbogatszy – dzięki pieniądzą z Gazpromu – zespół z Serbii. O jego sile świadczy transfer, którego klub dokonał kilka dni temu. Graczem Zvezdy został najlepszy austriacki piłkarz Marko Arnautović. Serb z pochodzenia spełnił swoje marzenia i z finalisty Ligi Mistrzów Interu Mediolan przeniósł się do Belgradu.

Zarabiać będzie 2,5 mln euro rocznie. Takich pieniędzy swojemu piłkarzowi nie płacił jeszcze żaden klub w Serbii. W Polsce też nie.

– Doskonale wiem, czego oczekują ode mnie kibice. Ale całe życie odczuwałem jakąś presję i wiem, jak sobie z nią radzić. Presja jest częścią futbolu, ale kiedy wychodzę na boisko, to całe napięcie znika i pozostaje tylko radość z gry – tłumaczył rekordzista Austrii pod wzglę-

dem liczby występów (125) w drużynie narodowej.

Arnautović ma już 36 lat i lata świetności za sobą. Spędził je w takich klubach, jak Inter, Bologna, Shanghai Port i West Ham. Chińczycy w 2019 r. zapłacili za niego Anglikom 25 mln euro.

– Od dzieciństwa jestem kibicem Crvene Zvezdy i nie mogę się doczekać, aż w końcu zagram na Marakanie. Prawdopodobnie zakończę tu karierę – obiecał to zmarłemu w 2022 r. trenerowi Bolonii, a w przeszłości legendarnemu serbskiemu piłkarzowi Sinišy Mihajlovićowi. Arnautović niósł trumnę na jego pogrzebie.

Lech może już myśleć o kolejnym rywalu, a takiego komfortu nie ma Legia. Stołeczny klub czeka jutro trudny mecz 2. rundy kwalifikacji Ligi Europy z Banikiem. Z Czech docierają jednak dobre wieści dla stołecznego klubu. Z Ostrawą pożegnał się jej kapitan i najlepszy strzelec Ewerton Paixão da Silva. Brazylijczyk przeniósł się do egipskiego klubu Pyramids FC.



Legia Warszawa w Ostrawie zremisowała 2:2 dzięki bramce Jeana-Pierre'a Nsame

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

– Ostrawa na zawsze pozostanie w moim sercu i sercach mojej rodziny, zbudowaliśmy z nią silną więź. Będę wspierał klub do końca życia i życzę mu wszystkiego najlepszego. Zawsze będę jednym z was – podsumował Ewerton.

Przeciwko Legii nie zagra też inny ważny piłkarz Banika Filip Kubala, którego z rewanżu eliminuje kontuzja, której doznał w pierwszym meczu. Do Warszawy przyjedzie za to największy talent Czechów Matěj Šín, dla którego będzie to pożegnalny mecz w Baniku przed transferem do AZ Alkmaar.

Także w czwartek zagrają nasi przedstawiciele w Lidze Konferencji. Raków Częstochowa, po wygranej 3:0 u siebie w pierwszym meczu, chyba nie musi obawiać się wyjazdu do słowackiej Żyliny. Zaliczkę

w postaci wyjazdowej wygranej 2:1 w Serbii ma też Jaga, która na swoim stadionie rozegra rewanż z FK Novi Pazar.

REWANŻOWE SPOTKANIA
POLSKICH DRUŻYN
W 2. RUNDZIE KWALIFIKACJI
EUROPEJSKICH PUCHARÓW

ŚRODA

Liga Mistrzów

Breidablik – Lech Poznań (20.30)

CZWARTEK

Liga Europy

Legia Warszawa – Banik Ostrawa (21)

Liga Konferencji

Jagiellonia Białystok – NK Novi Pazar (20.15)

MSK Żylinia – Raków Częstochowa (20.30)

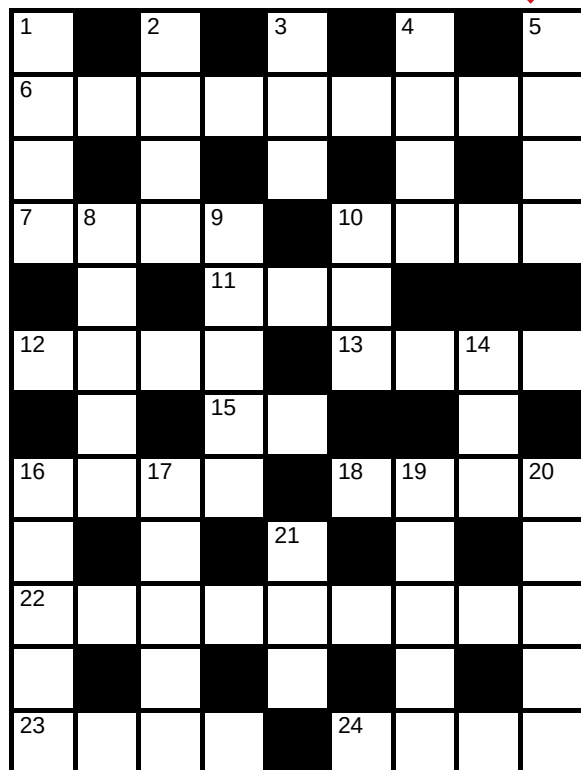
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

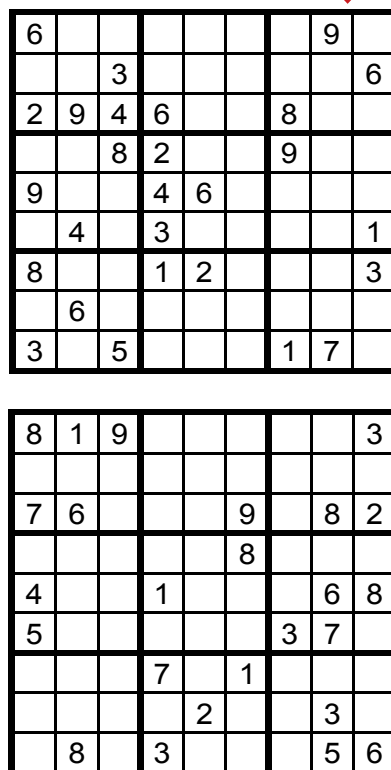
- 6) warsztat twórczy
- 7) waluta Meksyku
- 10) rajski ogród
- 11) składnik włoszczyzny
- 12) alkohol z winogron
- 13) inwazja, napad
- 15 symbol sodu
- 16) sycylijski wulkan
- 18) syn syna
- 22) ... wyborcza
- 23) pasiasty kamień
- 24) dur lub moll

PIONOWO

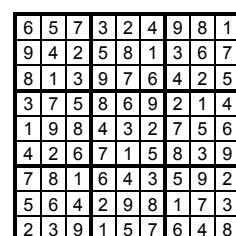
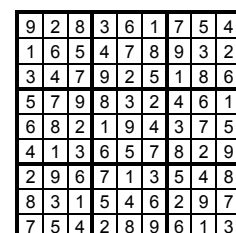
- 1) ślad na śniegu
- 2) znaczenie, treść
- 3) legenda o bogach
- 4) porcja do martena
- 5) miasto Beethovena
- 8) kraj faraonów
- 9) tysiące na drodze
- 10) dzieli się na okresy
- 14) cenna karta
- 16) szal z futra
- 17) bieda, niedostatek
- 19) miasto w Prowansji
- 20) australijski miś
- 21) dziedziczny kod



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kaziemierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.